Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 14 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 35 (1082)

SUMIENNIE SPEŁNIONY OBOWIĄZEK RZĄDU PRACY.

Mowa wicepremjera p. Bartla w Krakowie.

Dnia 12 b. m. w Krakowie na zebraniu obywatelskiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wicepremjer p. Bartel wygłosił przemówienie, w którem na wstępie wskazał, że nie będzie się posługiwał żadnemi hasłami demagogicznemi, nie będzie obiecywał gruszek na wierzbie, nie będzie nikogo oszukiwał, będzie musiał mówić o rzeczach przykrych, a może nawet o rzeczach drażliwych.

Bez frazeologji i demagogji.

„Tak czy owak, jesteśmy w okresie wyborczym, tak czy owak, ministrowie występują na liście, która nosi Nr 1, tak czy owak, muszę to stwierdzić, że za listą Nr 1 stoi rząd. Nie mogę się wstydzić listy Nr 1, skoro otwieram, jak powiedziałem, tę listę swojem nazwiskiem. Nie może się rząd wstydzić tej listy, skoro na niej znajduje się minister Skarbu, minister Spraw Zagranicznych, minister Przemysłu i Handlu. Widzicie państwo, że przedewszystkiem na liście umieszczone są, poza ministrem Zaleskim, osoby, które przez pełnych 20 miesięcy kierowały i zajmowały się sprawami gospodarczemi państwa, że są to zresztą wszystko ludzie, którzy w codziennem życiu politycznem i igraszkach tego życia politycznego udziału nie brali.

Rząd Marszałka Piłsudskiego przywiązuje wielką wagę do rzeczy realnych, że frezeologja, demagogja, oszukiwanie obywateli nie leży w zamiarze tych, którzy przewodniczą na liście Nr 1. (Oklaski).

Minister — robotnik.

Jest dobrze, aby od czasu do czasu człowiek prywatny, a tembardziej człowiek publiczny robił rachunek swego sumienia. Ministrowie w Polsce czynią to rzadko. Jedynie i wyłącznie przeszkodą do tego jest charakter ministrów w Polsce, różny od charakteru ministrów w zachodniej Europie. Ministrowie polscy są ludźmi, wszyscy bez wyjątku, szarej, codziennej, ciężkiej, niezwykle wyczerpującej pracy. Jeżeli we Francji minister jest osobą reprezentacyjną, której zajęcia w chwili, kiedy niema parlamentu, ograniczają się do kilku godzin dziennej pracy, to minister Rzeczypospolitej Polskiej od 20 tu miesięcy jest robotnikiem, który poniżej 16-tu godzin dziennie pracować nie może. (Oklaski).

Rząd pracy.

Nie jesteśmy rządem robotniczym, nie jesteśmy rządem chłopów, nie jesteśmy rządem robotniczo chłopskim, nie jesteśmy rządem inteligencji, nie jesteśmy rządem profesorów, ani lekarzy, ani brukarzy — jesteśmy rządem całej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy rządem, który troszczy się o interesy wszystkich bez wyjątku obywateli.

Rzekome „zbrodnie“.

Jeżeli mam przystąpić do owego, zresztą niezmiernie pobieżnego, rachunku sumienia, to pozwólcie, że przypomnę to, co swego czasu w mowach swoich sejmowych i w mowie mej senackiej, jako reprezentant rządu mówiłem. W mowach poprzednich scharakteryzowałem stosunek do stronnictw, do politykierji, naszkicowałem naszą twarz gospodarczą, i twarz ta, według naszego przekonania, decyduje niewątpliwie na długi okres czasu o sytuacji polskiej wogóle. Zarzucono nam cały szereg zbrodni.

Starałem się, jadąc przez dzisiejszą noc, spisać sobie, jakie to my mamy wady, jakie to robią nam zarzuty. Rząd nie posiada programu, rząd nie wie, dokąd idzie i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, został usunięty krzyż z orła polskiego, to jest drugi zarzut, obito redaktora tego, czy innego, zginął generał Zagórski—rząd jest masoński. A kiedy zapytałem tych ludzi, na czem polega to masoństwo, to nikt nie umiał dać na to odpowiedzi, ale obecnie są to zarzuty, któremi się szafuje, któremi się bije rząd.

Kontakt ze społeczeństwem.

Powiedziałem 19-go lipca w Sejmie, że rząd, który reprezentuję, tę posiada właściwość, że, nie hołdując żadnemu z partyjnych programów, jest stale narażany na ataki ze wszystkich stron tej Izby“. Gniewano się, gdy powiedziałem, że opierać się zamierzam w tej pracy na zaufaniu społeczeństwa, że szukam kontaktu ze społeczeństwem, bez pośrednictwa t. zw. reprezentantów narodu (Oklaski).

Kredyt państwa.

Omawiając program rządu, powiedziałem dalej, że rząd nie dopuści, aby skarb państwa, jako kontrahent, zawiódł czyjekolwiek zaufanie wśród swoich i obcych, ale zarazem domagać się będzie z całą stanowczością, aby zobowiązania obywateli wobec skarbu rzetelnie były wykonane. (Oklaski). Punkt ten został przez rząd, który reprezentuję, spełniony z całą stuprocentową dokładnością i ścisłością Nietylko nie zawiedliśmy zobowiązań swoich wobec zagranicy, ale, czy to się komu podoba, czy nie, podnieśliśmy autorytet państwa niesłychanie wysoko. (Oklaski). Pilnowaliśmy, pilnujemy i w przyszłości pilnować będziemy, aby punkt ten był wykonywany z całą dokładnością. (Oklaski). Natychmiast, skoro to się stało, skoro naszemi pracami potrafiliśmy wywołać zaufanie zagranicy, przystąpiliśmy do realizowania tego zaufania, przystąpiliśmy do pożyczki zagranicznej.

Pożyczka amerykańska.

Spełniam w tem miejscu miły obowiązek złożenia podziękowania stojącemu na pierwszem miejscu listy nr. 1, profesorowi Krzyżanowskiemu (oklaski), który natychmiast, kiedy się do niego zwróciłem o pomoc, pomocy tej udzielił i był nam zawsze znakomitym doradcą, poniósł ciężki trud przy swoim stanie zdrowia, w podróży do Ameryki, i — trzeba to stwierdzić— podłożył podwaliny pod to, co nastepnie po szeregu miesiącach zostało zrealizowane. Oto jest jedna z przyczyn, która mnie przywiodła do Krakowa.

Korupcja zgnębiona.

Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniało w aparacie państwowym partyjnictwo, triumfował protekcjonizm i nepotyzm. Można być niezadowolonym z tego lub innego pociągnięcia tego lub innego ministra, może się wydawać komu, że usunięcie tego lub innego urzędnika, było niepotrzebne, szkodliwe i dyktowane względami ubocznemi, ale jedno jest pewne, że korupcji rząd nie uprawia (oklaski). I nikt nie śmie zarzucić nam popierania korupcji. Powiedziałem, że rząd nie dopuści, aby urzędnik państwowy traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny człowieka pracy.

Aparat państwowy funkcjonuje sprawnie.

Aparat państwowy funkcjonuje sprawnie, zrobiono wszystko, co można, aby administracja była istotnie na usługach obywateli. Muszę stwierdzić, że pod tym względem praca ministra Spraw Wewnętrznych, złośliwie ośmieszana, była pracą zbawienną, a chłop polski i niepolski rozumiał, że administracja jest poto, aby mu służyła.

Uposażenie urzędników.

Skoro mowa o urzędnikach, to pozwólcie państwo, że sprawie tej więcej poświęcę uwagi, aby już do tej kwestji nie powracać. Twierdziłem niejednokrotnie i dalej twierdzę, że sytuacja urzędników w Polsce jest sytuacją ciężką. Uposażenia urzędników od czasu powstania państwa polskiego były niedostateczne i powiadam — są niedostateczne i dzisiaj. Rząd mój już w lipcu 1926 roku przystąpił do restytucji poborów normalnych, a następnie kilka razy przychodził urzędnikom z doraźną pomocą. Pomoc ta jest niewystarczająca, ale muszę jednocześnie z całą siłą oświadczyć, że niema środka, zapomocą, którego zmuszonoby ten rząd do zachwiania równowagi budżetowej (oklaski). Oświadczam kategorycznie, że gotów jest raczej przeprowadzić redukcję etatów chociażby, niż dopuścić do zachwiania równowagi budżetowej. Zachwianie jeszcze raz równowagi byłoby tak wielkiem nieszczęściem; że ośmieliłbym się to nazwać zachwianiem niezależnego bytu państwa polskiego (oklaski).

Dopóki nie będą odkryte nowe źródła dochodów, których my sami z braku pełnomocnictw odkrywać nie możemy, stała poprawa bytu urzędników jest niemożliwa. Kwestja urzędnicza wymaga tak wielkich sum, że nawet całkowite zaangażowanie rezerwy wystarczyćby mogło na okres pół roku, poczem nastąpiłaby katastrofa. Dlatego oświadczyłem delegacjom urzędniczym i powtarzam raz jeszcze, że *jednym z pierwszych naszych projektów, z któremi pójdziemy do nowego Sejmu, jest kwestja wskazania nowemu Sejmowi nowych źródeł dochodów, które to dochody w pierwszym rzędzie zużyte będą na uregulowanie sprawy uposażeń urzędników.* (Oklaski).

Dobra sytuacja budżetowa państwa.

Sytuacja budżetowa jest dobra. Budżet Polski jest budżetem wyraźnie konsumpcyjnym, tylko w bardzo nieznacznym stopniu Polska się odbudowuje i tylko nieznaczna część idzie na budowę piękna tego kraju, tylko nieznaczna część przyczynia się w sposób widoczny do wzrostu wielkości państwa, większość przejadamy. Dlatego jest i będzie naszem dążeniem, aby jaknajwiększe ilości pieniędzy, zaoszczędzonych i zdobytych za pomocą nowych źródeł, zużyć na odbudowę Polski w ścisłem tego słowa znaczeniu I dlatego część naszych rezerw, około 100 miljonów, zużyte będą na budowle, gmachy publiczne, szosy i roboty wodne (oklaski).

Walka z bezrobociem.

Chcemy, aby pokolenia, które po nas przyjdą, mogły wskazać na nas, jako tych, którzy pracą swoją i swoich przyczynili się do wzrostu wielkości Polski. Tę nędzę dzisiejszego bytowania będziemy się starali wszystkiemi sposobami zmniejszyć a wraz z nią zmniejszyć i nędzę robotnika polskiego (oklaski). Robimy wszystko, aby sprawa bezrobocia została tego roku zlikwidowana.

Produkcja Polski.

Produkcja Polski wzrasta w sposób niesłychanie pocieszający. To jest wykładnik poprawy sytuacji szerokich mas w Polsce. Sytuacja na najbliższą przyszłość wydaje się zupełnie dobrą i nic jej nie zagraża, nie zagraża jej także (tu będę musiał zasmucić niektórych „dobrych Polaków“) ujemny bilans handlowy.

Ujemny bilans handlowy.

Bilans handlowy od szeregu miesięcy jest ujemny. Od dwóch dekad już daje się obserwować odpływ walut Banku Polskiego. Tu go mamy — wołają. Niech jeszcze tak parę miesięcy, a „Vaterland“ ist gejettet“. Pragnę oświadczyć, że uciecha tych „dobrych, najlepszych Polaków“ jest przedwczesna i sprawimy im najzupełniejszy zawód. Już za dwa miesiące przestaną się cieszyć. (Oklaski). Bo to, co się dzieje, dzieje się za naszą wolą i w swoim czasie potrafimy zastosować środki, które tym ludziom przyniosą zmartwienie i zawód. (Oklaski).

Stosunek rządu do wsi i miast.

Stosunek rządu do rolnictwa został przezemnie określony, zdaje się, w pierwszej mej mowie sejmowej i był on wybitnie programem agrarnym. Zostałem za to swoje agrarne stanowisko zaatakowany, ale z niego nieszedłem i na tem stanowisku trwamy. Obserwując i badając całokształt sytuacji państwowej i sytuacji gospodarczej, uważamy, że Polska ma perspektywy wielkiego rozwoju, o ile potrafi powiększyć swoją konsumpcję wewnętrzną. Polityka rządowa, która nie jest ani polityką koterji, ani partyj, ani grup—musi się liczyć z wymaganiami wszystkich grup społecznych i byłoby błędnem, gdybyśmy popierali interesy rolnictwa a zapoznawali interesy miast.

Pełnomocnictwa i dekrety.

Nie mógłbym zakończyć swego przemówienia, gdybym nie zwrócił na jedną rzecz uwagi, t. j. na prace ustawodawcze rządu, których podstawą były pełnomocnictwa.

Wicepremjer wylicza ogłoszone dekrety z mocą ustawy i oświadcza:

„Nie można nam robić zarzutów, ani też pomawiać nas, że jesteśmy rządem reakcyjnym, nierozumiejącym interesów ludzi pracy. (Oklaski). Zdaje mi się, że sami, jako ludzie pracy, mamy zrozumienie dla tych interesów; to zrozumienie będzie nam towarzyszyło nadal w naszych poczynaniach“.

Dla chwały i wielkości Polski.

Nie mamy zamiaru opuszczać skrzydeł, ani—znużeni—mniej pracować. Oczekujemy z całym spokojem wyników wyborów. Jest naszem pragnieniem i naszą chęcią pracować wraz z Sejmem Jeśli Sejm ten stanie na stanowisku takiem, na jakiem stoi rząd, jeżeli wszystkie siły swoje poświęci nie wzajemnemu kłóceniu się, ale poświęci je dla państwa, jeżeli poświęci je sprawom nie swoich koteryj i swoich grup, ale jednej wielkiej partji, która nazywa się Polska, to w takim razie ręka w rękę pójdziemy do dalszej pracy dla chwały i wielkości Polski.

Z Rosji Sowieckiej.

Walka z religją.

MINSK. 13. 2. (*kor. wł.*) Rada komisarzy ludowych B. S. R. R. przekazała do dyspozycji zarządów (sowietów) miejskich i wiejskich wszystkie objekty wyznaniowe znajdujące się na ziemi, która swego czasu była przywiązana do danej gminy wyznaniowej (ziemia cerkiewna, kościelna). W ten sposób domy modlitwy wyznań chrześcijańskich będą się znajdowały w zupełnej od decyzji zależ. danego sowietu.

Walka z analfabetyzmem w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA, 13.II (kor. własna). Na jednem z ostatnich posiedzeń rady komisarzy ludowych przedstawiciel Komisarjatu Oświaty Ludowej Meszczeriakow, wygłosił ciekawy referat na temat likwidacji analfabetyzmu w RSFSR.

Nie bacząc na stałe podnoszenie się poziomu umysłowego ludności rosyjskiej w ciągu ostatnich kilku lat, akcja w kierunku likwidacji analfabetyzmu odbywa się, — jak z referatu Meszczeriakowa wynika, w tempie nader powolnem. Wszystkie nadzieje co do rychłego zlikwidowania w Rosji analfabetyzmu okazały się płonnemi. Według spisu ludności z roku 1926 znajomość czytania i pisania wykazało na 1000 mężczyzn około 568 osób, a z 1000 kobiet zaledwie 336 biegłych było w czytaniu i pisaniu. Referent podkreślił dalej, że wśród niektórych narodowości Rosji Sowieckiej ilość analfabetów bynajmniej nie zmniejszyła się i dochodzi niekiedy do 97 proc.

Prezes C. K. W. Krymu — więźniem kryminalnym.

MOSKWA. 13. 2. (*kor. wł.*) Został aresztowany i osadzony w więzieniu w Moskwie oskarżony o zabójstwo b. prezes C. K. W. Krymu, kandydat do C. K. W.— Widi Ibragimow.

Ilu jest mieszkańców w Moskwie.

MOSKWA. 13. 2. (*kor. wł.*) W/g danych moskiewskiego oddziału statystycznego, w dniu 1 stycznia b. r. znajdowało się w Moskwie 2.142.000 mieszkańców. W stosunku do roku ubiegłego liczba mieszkańców tego miasta wzrosła o 112.400 ludzi.

Z Białejrusi Sowieckiej

Nowy gatunek sądów.

MIŃSK. 13. II. (Kor. własna). Ze względu na kolosalną ilość drobnych spraw, wywołanych drobniejszemi przekroczeniami kodeksu karnego, sow. władze sądowe występują z projektem utworzenia przy każdej instytucji zatrudniającej większą liczbę pracowników t. zw. sądów koleżeńskich.

Sądy te miałyby za zadanie rozstrzygać na miejscu sprawy nawet natury kryminalnej, powstałe pomiędzy urzędnikami sowieckimi.

Jako kary są przewidywane: zwrócenie uwagi, nagana, nagana publiczna i kara pieniężna do 15 rubli.

Przysposobienie wojskowe na Białejrusi.

MIŃSK. 13. II. (Kor. własna). W dniu 18 i 19 lutego b. r. odbędą się w okolicach Mińska wielkie ćwiczenia taktyczne komsomolskich organizacyj Przysposobienia Wojskowego wspólnie z członkami miejscowego Osowjachimu. W ćwiczeniach tych weźmie udział przeszło 4000 młodzieży sow. podzielonej na 4 pułki.

Z Państw Bałtyckich.

Skład delegacji estońskiej do Rygi

TALLIN, 13.II (Ate). Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem wyznaczono skład delegacji, mającej wyjechać do Rygi celem prowadzenia rokowań w sprawie unji celnej.

20 rybaków znalazło śmierć.

RYGA, 13.II (Ate). Z rybaków, porwanych przez kry lodowe w zatoce Fińskiej, prawdopodobnie 20-tu znalazło śmierć. Los reszty jest niewiadomy.

Katastrofa tramwajowa.

THIONVILLE. (Pat.). Skutkiem zderzenia się pociągu z tramwajem 17 osób zostało zabitych.

Traktat handlowy z Niemcami a interesy rolnicze Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś o godz. 12 w poł. min. rolnictwa Niezabytowski przyjął prezydja Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych oraz Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, które przedstawiły mu następującą rezolucję (w streszczeniu).

Organizacje rolnicze żądają zadośćuczynienia słusznym postulatom pol. rolnictwa.

Delegacja nasza reprezentująca ogół polskich organizacyj rolniczych uznaje za konieczne, w związku z toczącemi się pertraktacjami polsko-niemieckiemi o traktat handlowy, złożyć następujące oświadczenie:

Rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącemi w grę krajami. Oświadczenia niemieckich kół gospodarczych stwierdzają jednak, że istnieją w Niemczech liczne i wpływowe organy opinji, które na zagadnienie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami zapatrują się w zupełnie odmienny sposób. W końcu zeszłego miesiąca odbyły się w Berlinie zjazdy i zebrania całego szeregu niemieckich organizacyj rolniczych, na których omawiano szeroko sprawę niemieckiej polityki handlowej wogóle, a sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego w szczególności. Powzięte uchwały nietylko wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim zniżkom ceł przywozowych na produkty rolnicze, lecz przeciwnie domagają się podniesienia ochrony celnej, wymówienia obowiązujących traktatów w celu zniesienia przyznanych uprzednio zniżek celnych na artykuły rolnicze, oraz żądają zakazu przywozu wszelkich wytworów produkcji rolniczej, które mogą być wewnątrz kraju produkowane.

Wobec tego, przedstawiciele polskich organizacyj rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynku niemieckim. Traktat, któryby nie osiągał tego celu, byłby w naszem zrozumieniu dla rolnictwa zupełnie bez wartości, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski — wręcz szkodliwy. Stąd też rolnictwo jest stanowczo przeciwne zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatom rolnictwa polskiego. Mamy nadzieję, że głos nasz, będący wyrazem interesów i opinji ludności rolniczej, która stanowi $^2/_3$ ogółu ludności polskiej, zostanie w należyty sposób uwzględniony przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej i będziemy radzi mogąc stwierdzić, że pan minister podziela nasze stanowisko.

Odpowiedź ministra Niezabytowskiego.

W odpowiedzi p. minister Niezabytowski oświadczył między innemi co następuje:

„Zaniepokojenie, jakie w Panach wzbudziły sprawozdania prasowe ze zjazdu rolników niemieckich t. zw. Landsbundu, jest dla mnie zrozumiałe. Traktat polsko-niemiecki oczywiście leży w interesach obydwóch krajów i w jednakowej mierze winien te interesy uwzględniać, wówczas bowiem tylko będzie trwały i ufundowany na powszechnem zadowoleniu sfer producentów i pośredników. Ten punkt widzenia podkreślił zresztą trafnie p. minister Stresemann, przeciwstawiając się przesadnym żądaniom sfer agrarnych niemieckich podczas swego przemówienia w dniu 30 ub. m.

Zakres zagadnień, jakie traktat handlowy polsko-niemiecki winien zawierać jest bardzo szeroki. Wkrótce można go scharakteryzować jako umowne regulowanie wywozu artykułów przemysłowych niemieckich do Polski oraz artykułów rolniczych i węgla z Polski do Niemiec. *Rozmiary tego obrotu muszą być mniejwięcej jednakowe jak zawsze, gdy zawierają traktat państwa równorzędne.* Mówiąc o zawarciu traktatu między Polską i Niemcami należy realnie to rozumieć jako umożliwienie *ekspansji* niemieckiego przemysłu na rynku polskim i *rolnictwa polskiego na rynku niemieckim.* A zatem z polskiego punktu widzenia traktat z Niemcami jest możliwy tylko przy zapewnieniu wywozu artykułów rolniczych z Polski do Niemiec. Inne gałęzie produkcji w Polsce mogą raczej ucierpieć na tym traktacie, umożliwi on bowiem przemysłowi niemieckiemu konkurencję na rynkach polskich z przemysłem miejscowym. Czy więc jest mowa o pełnym traktacie, czy o zwężonym, o tymczasowem porozumieniu t. zw. *modus vivendi,* czy o pewnych umowach gospodarczych specjalnych — *zawsze podstawą porozumienia może być wymiana niemieckich artykułów przemysłowych na polskie artykuły rolnicze.*

Sfery gospodarcze niemieckie, które jasno chcą patrzeć w przyszłość muszą sobie to uświadomić, że bez umożliwienia wywozu polskich artykułów rolniczych do Niemiec, traktat handlowy nie leży ze strony polskiej w niczyim interesie, nie ma dla niego żadnej siły atrakcyjnej, a zatem nie jest realny.

Pomimo głosów o możliwości pokrycia zapotrzebowania przez wytwórczość krajową, bilans handlowy wykazuje stale poważne ilości importowanych artykułów rolniczych, między którymi jest wiele takich, które są lub mogą być przedmiotem eksportu z Polski. Rolnictwo polskie ma prawo domagać się, aby wzamian za umożliwienie wywozu niemieckich artykułów przemysłowych do Polski, ono właśnie stało się źródłem pokrycia niedoboru artykułów spożywczych w Niemczech i to tembardziej, iż rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji. Tekst enuncjacji zrzeszeń rolniczych niemieckich podawany w prasie niemieckiej może budzić prawdziwe zaniepokojenie o brak bezstronnych informacyj dotyczących rolnictwa polskiego i jego postulatów w zakresie traktatu handlowego, o niepotrzebnie i celowo przesadnie rozszerzaną obawę przed konkurencją ze strony polskich rolników. Obowiązkiem naszym jest sprostować te przesadne wieści uspakajając te przesadne obawy, gdyż mogą one opóźnić rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Głównem źródłem niepokoju są przedewszystkiem informacje, co do stanu zdrowotnego inwentarza żywego w Polsce. W związku z tem przytaczam następujące dane:

Stan zdrowotny inwentarza żywego w Polsce.

Zawleczony do Polski w 1920 roku wskutek wojny z Rosją sowiecką, księgosusz został już w 1922 r. całkowicie zlikwidowany i od tego czasu na ziemiach polskich nie istnieje. Zaraza płucna, którą w r. 1922 zarażone było przeszło 4000 zagród, została tak dalece stłumiona, że w r. 1926 notowano już tylko 449 zapowietrzonych zagród, zaś w dn. 15 stycznia r. b. zaledwie 2 zagrody były notowane. Zasadnicza zaraza stadnicza, zawleczona do Polski w czasie wojny, została w maju 1927 r. całkowicie zlikwidowana. Pryszczyca zawleczona do Polski z Zachodu, która notowana była w październiku 1926 r. w 144 powiatach, a więc obejmowała prawie połowę kraju — obecnie notowana jest zaledwie w 14 powiatach.

Perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech.

W miarę wzrostu dobrobytu ludności rolniczej, w miarę intensyfikacji gospodarstw, poziom cen artykułów rolniczych stopniowo zaczyna wzrastać. W 1926 r. różnica w cenie żywej trzody między rynkiem berlińskim, a Polską wynosiła 68%. W Polsce bowiem 100 klg. żywej wagi trzody kosztowało niecałe 22 dolary, w Niemczech zaś przeszło 37 dol. Różnica ta stopniowo się zmniejszała, aż w sierpniu 1927 r. wynosiła tylko 7%, gdyż cena w Polsce wynosiła 30 dol. w Niemczech zaś nieco ponad 32 dol. za 100 kl. W produkcji trzody chlewnej przez warsztaty wiejskie zwłaszcza drobne, decydującą rolę odegrywają produkty własne i odpadki gospodarstw rolnych, w małym zaś stopniu, artykuły dokupywane z zewnątrz. To też jeżeli chodzi o drobnych rolników, nie ma głębszego uzasadnienia poważna różnica cen trzody chlewnej w Polsce i w Niemczech. Ma też ona tendencję do stopniowego wyrównywania się. Natomiast koszt wychowu u większej własności ziemskiej jest nieco wyższy.

Wytwórczość hodowlana naszych drobnych gospodarstw rolnych nie jest bynajmniej groźna dla takichże warsztatów w Niemczech. Udział importu artykułów rolniczych w biernej stronie bilansu handlowego niemieckiego wynosił w 11-tu miesiącach 1927 r. około 53 proc. i wyraża się w cyfrach znacznie przekraczających zdolności produkcyjne a zwłaszcza eksportowe rolnictwa polskiego. W ciągu 3 ch ostatnich lat gospodarczych, przywóz do Niemiec żyta wynosił rocznie przeciętnie przeszło 240,000 tonn, wywóz zaś z Polski około $^1/_3$ tej liczby. Przywóz jęczmienia— przeszło 1.200.000 tonn, wywóz zaś z Polski—około 120,000 tonn. Przywóz ziemniaków — około 291,000 ton, wywóz zaś z Polski—około 140,000 tonn. Przywóz mięsa do Niemiec średnio w tym okresie wynosił przeszło 200,000 tonn, wywóz zaś z Polski—32,000 W porównaniu z sumą roczną produkcji niemieckiej ilość wywożonego inwentarza żywego z Polski jest niewielka. Roczna produkcja trzody chlewnej w Niemczech przekracza 16,000,000 sztuk, eksport zaś trzody z Polski w okresach największego rozwoju wynosił 800,000 rocznie. Te uwagi niechaj będą dowodem, jak starannie mierzyć należy perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech.

Przypuszczam, iż potrafimy znaleźć drogę do rozwiązania trudności, jakie w traktacie handlowym wynikać zawsze muszą, gdy w grę wchodzą kraje, które stosują podobne zasady polityki gospodarczej. Podobne lub jednakowe interesy dwaj kontrahenci muszą regulować w drodze wzajemnych ustępstw. Zrozumienie wzajemne najżywotniejszych interesów jest niezbędnym warunkiem prowadzenia pertraktacyj nadjakąkolwiek umową gospodarczą. Przyczynić się do tego może przedewszystkiem wzajemne poznanie i stałe podkreślanie tendencyj do wyszukania dróg porozumienia, a nie spraw utrudniających unormowanie wzajemnych stosunków gospodarczych. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż stosując takie metody pracy uda nam się osiągnąć porozumienie z naszemi sąsiadami z Zachodu. Analiza bilansu handlowego Polski wskazuje dla rządu jasną drogę postępowania oraz daje dokładny miernik wartości interesów rolnictwa polskiego, dla polityki gospodarczej państwa.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Zatwierdzenie 14 list w okręgu wileńskim.

Okręgowa Komisja Wyborcza Okręgu Nr. 63 Wilno zatwierdziła następujące listy kandydackie do Sejmu i Senatu:

Nr. 1 — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nr. 2 — P. P. S.

Nr. 3 — P. S. L. „Wyzwolenie".

Nr. 18 — Lista bloku mniejszości narodowych (z wykreśleniem z listy kandydatów do Senatu nazwiska Szymona Suchodolca.

Nr. 20 — R. N. O.

Nr. 24 — Lista Katolicko-Narodowa.

Nr. 33 — Ogólno-żydowski blok narodowy (skreślono z listy sejmowej kandydaturę Saumana Soroczkina, z senackiej Izaka Kossowskiego.

Nr. 37 — „Solidarność robotników i chłopów".

Nr. 39 — „Białoruscy włościanie i robotnicy" (komisja skreśliła z listy sejmowej kandydaturę Flawjana Gasiula, z senackiej — Flegonta Wołyńca).

Nr. 40 — Białoruskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie (z wykreśleniem z listy sejmowej nazwiska Filipa Nazaruka).

Dalej Komisja zatwierdziła:

Sejmową listę Nr. 4 — Ogólnego żydowskiego związku robotniczego „Bund" (senackiej nie wniesiono).

Sejmową listę Nr. 34 p. n. „Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy (senackiej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 41 — „Białoruskiego ludu pracującego", (sejmowej nie zgłoszono).

Senacką listę Nr. 10 — „Stronnictwo Chłopskie", zaś sejmową listę tegoż stronnictwa unieważniono.

Unieważnienie list wyborczych w okręgu wileńskim.

Nr. 13. —„Jedność robotniczo-chłopska" (komuniści).

Sejmową i Senacką listy Związku Drobnych Rolników Ziem Wschodnich z powodu niedostatecznych podpisów (pos. Helmana).

Listy (Sejmową i Senacką) Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie" (Stefana Mickiewicza.

Listę „z gminy trockiej" niejakiego Lipnickiego.

Listę Stronnictwa Chłopskiego do Sejmu.

Unieważnione listy w okręgu święciańskim.

Jak się dowiadujemy z liczby kandydatów do Sejmu i Senatu zgłoszonych do Okręgowej Komisji Wyborczej w Święcianach zostały unieważnione następujące listy:

1) „P. S. L. Wyzwolenia".
2) Stronnictwa Chłopskiego.
3) Związku Siły Chłopskiej.
4) Zjednoczenie Komitetu Białoruskich Włościan i Robotników.
5) Związku Białoruskiego Ludu Pracującego.
6) Obrony Chłopów i Robotników.
7) Odrodzenia.
8) Polsko-Litewską Kiewlicza.
9) Ks. Borodzicza.
10) Lokalną Turmoncką „Gospodarz"
11) Kowalczuka.
12) Mackiewicza.

Jakie listy przystępują do wyborów w okręgu święciańskim.

Po unieważnieniu 12 list kandydatów do Sejmu i Senatu zatwierdzono w Okręgu Święciańskim listy:

1) Nr. 1—Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
2) Nr. 2—P. P. S.
3) Nr. 4—Bundu.
4) Nr. 18—Bloku Mniejszości Narodowych.
5) Nr. 20—R. N. O.
6) Nr. 24—Bloku Katolickiego.
7) Listę polsko-litewskę Ciunelisa.

Zatwierdzenie list w okręgu nowogródzkim.

Na wczorajszem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej zatwierdzono następujące listy, a mianowicie:

Lista Nr. 1, Bezpart. Blok Współpr. z Rządem listę Sejmową i Senacką zatwierdzono:

Nr. 2, P. P. S. zatw. Sejmową i Senacką.

Nr. 3, Wyzwolenie — zatw. Sejm. za wyjątkiem Korynia i Wilkockiego i całą Senac.

Nr. 4, Bund zatw. Sejmową.

Nr. 10, Stronnictwo Chłopskie zatw. Sejmową i Senacką,

Nr. 20, Ruska zatw. Sejmową z wyjątkiem Szyszki, Romanowicza i Walczaka.

Nr. 33. Ogólno Żydowski Blok Narodowy—zatwierdz. Sejm. i Senat.

Nr. 36. Jedność i Sprawiedliwość: zatw. Sejmową.

Nr. 37. Ogólno-białoruska ludowa zatw. Sejmową i Senacką.

Nr. 38. Białoruskie Robotnicze Zjednoczenie zatw. Sejmową i Senacką, za wyjątkiem kandydatów do Sejmu Taraszkiewicza, Miotły, Buszewicza, Chodźki i Kuźmicza.

Nr. 39. Zmagań za interesy robotn. i włościan zatw. Sejmową do Senatu unieważniona.

Białoruska - włośc. - robot. zatwierdz. Sejm.

Związek drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników za współpracą z rządem.

W niedzielę odbyło się zebranie Związku drobnych handlowców, przemysłowców i rzemieślników. Delegat rady stanu średniego w Warszawie p. Mieżejewski wygłosił referat o zadaniach i celach stanu średniego. Drugi zkolei mówca p. E. Jutkiewicz mówił o zadaniach chwili bieżącej z uwzględnieniem kwestji zbliżających się wyborów.

Przemówienie radnego z PPS Markiewicza, którego w myśl zasady audiatur et altera pars dopuszczono do głosu, zebrani wygwizdali, gdyż z miejsca napadł na rząd.

Po „przemówieniu" wysłannika dwójki zebrani (400 osób) jednogłośnie uchwalili: polecić zarządowi Związku przystąpić łącznie z pokrewnemi organizacjami gospodarczemi do stworzenia w Wilnie stanu średniego, a w dniu wyborów głosować na listę Nr 1.

Wymiana dokumentów ratyf. między Polską a Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj dokonano w Warszawie wymiany dokumentów układu ratyfikacyjnego pomiędzy Polską i Niemcami o administracji odcinka granicznego Warty, stanowiącego granicę pomiędzy temi państwami i o ruchu granicznym na tym odcinku. Układ ten był podpisany w dniu 16 lutego 1927 r. Wymiany dokumentów ze strony polskiej dokonał dyrektor Departamentu Politycznego w M. S. Z. p. Jackowski, ze strony Niemiec minister pełnomocny Rzeszy.

Obserwator sowiecki w Genewie.

RYGA. 13. 2. (Ate). Obserwatorem Sowietów na obradach Ligi Narodów będzie Borys Sztejn, który—jak donoszą—nie będzie się starał o zmianę stanowiska rządu sowieckiego wobec Ligi Narodów. Sztejn będzie zabiegał o to, aby się widzieć z Chamberlainem i próbować nawiązać stosunki z Anglją.

Projekt komercjalizacji kolei.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Opracowany przez Ministerstwo Komunikacji projekt o komercjalizacji kolei, który polega na wyodrębnieniu polskich kolei państwowych z administracji Ministerstwa i stworzenia odrębnego przedsiębiorstwa kolejowego, znajduje się już w międzyministerjalnem uzgodnieniu.

Należy się spodziewać, iż w trakcie konferencji przedstawicieli ministerstw projekt ulegnie dużym fluktuacjom. W niedalekiej przyszłości projekt ten według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdzie się na stole Rady Ministrów.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Chrześcijański Związek Piekarzy zerwał z Chadecją i wstąpił do Bloku Współpracy z Rządem.

Dnia 12 lutego r. b. Chrześcijański Związek Piekarzy na swem plenarnem zgromadzeniu jednogłośnie powziął uchwałę, w której, solidaryzując się z doniosłą pracą rządu Marszałka Piłsudskiego dla dobra państwa i poprawy bytu ludzi pracy, postanowił zerwać z centralnym zarządem Ch. D. i przystąpić do BBWR, przenosząc równocześnie swą siedzibę na ul. Zawalną, Nr. 1.

* * *

Mieliśmy więc słuszność, zapowiadając, iż parcelacja Chadecji wileńskiej—która, wbrew tendencjom prorządowym, jakie nurtują wśród ogółu mieszkańców, a więc i wśród członków Chadecji, poszła z endecją,—postępować będzie zdecydowanie naprzód, że w ostatnim momencie wszystkie chrześcijańskie związki zawodowe zerwą z partyjnikami usadowionymi na ul. Świętojańskiej.

Każdy dzień przynosi nam coraz to nowe potwierdzenie naszej tezy. „Chrześcijański Związek Piekarzy" jest już dziesiątym, który zerwał z endeko-chadecją i przyłączył się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

I nic tu nie pomoże demagogja „Dziennika Wileńskiego" i jawne oszustwa, w rodzaju zaprzeczenia, jakie nadesłały nam jakieś dwa indywidua, które niewiadomo skąd dostały pieczęcie „Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów—związki chrześcijańskie idą pod sztandar współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. Mają już dość endecko-chadeckiej demagogji.

Zebranie Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów.

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Fryzjerów m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości członków i praktykantów, że w dn. 14 lutego r. b. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie członków związku w lokalu Klubu Pracy przy ul. Zawalnej Nr. 1. Ze względu na ważność spraw, uprasza się członków o konieczne przybycie. Oprócz powyższego podaje się do wiadomości członków, że od dnia 12 lutego r. b. Zarząd Związku urzęduje i załatwia wszelkie sprawy od godz. 8 ej do 9-tej wiecz. w lokalu Partji Pracy, Zawalna Nr. 1.

Warchoły.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów, „Chrześcijański Związek Zawodowy Fryzjerów" postanowił zerwać z Chadecką Centralą i zgłosić akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Odnośną rezolucję podpisał prezes Związku i 67 członków, *czyli cały związek.*

Tymczasem dziś otrzymujemy jakieś pismo z pieczątką Związku Fryzjerów (skąd wzięta pieczątka?) z dwoma podpisami nieznanych osobników (do „prezesa" dodany jakiś hjeroglif, który niby ma oznaczać „w zastępstwie" zaprzeczające temu znanemu faktowi.

Ciekawi jesteśmy ile otrzymał za ten tryk od Centrali Chadecji podpisany rzekomy prezes i sekretarz?

Występ wiecowy p. J. Obsta.

Słynny p. Obst z „Dziennika Wileńskiego" pozazdrościł najwidoczniej sukcesów swemu koledze po piórze p. Kownackiemu — i coraz częściej ukazuje się na wiecach „Kanarka" — ufny najwidoczniej w opiekę sztabu włóczących się za nim dewotek.

W niedzielę ub. o godz. 5.30 popołudniu przybył p. Obst ze „sztabem" swym na wiec „Kanarków" przy ul. Połockiej 1.

Po wyrzuceniu z opuchniętego gardła szeregu kalumnij na „masoński" rząd i BeBe, p. Obst apelował do narodowych uczuć zebranych, aby zechcieli poprzeć listę Nr. 24.

Na sali zaszlochała jakaś babina, ktoś tam znów stęknął, a inny znów gwizdnął.

Gdy chciał zabrać głos jeden z obecnych przedstawicieli listy Nr. 1 p. Obst zakołysał się z oburzenia za stołem, zaś ktoś usłużny zgasił w tym momencie lampę.

Na sali powstał nieopisany tumult i konsternacja, w czasie której trzeźwy pan Obst zdołał się ulotnić. Ale wszystko jedno był wiec „Kanarków".

Zabójca konsula włoskiego skazany na śmierć.

RYGA, 13.II. (ATE.) Według informacy pism sowieckich zabójca konsula włoskiego w Odesie Cozzio został skazany na śmierć, a pomocnik jego na trzy lata więzienia.

Watykan i d'Annunzio.

(Korespondencja własna).

Rzym, w lutym 1928 r.

W żyjących obecnie wyłącznie, zdawałoby się, pod znakiem sanacji gospodarczej Włoszech zawrzało z zupełnie innego, niż kwestje ekonomiczne, powodu. Hasłem do walki stało się wystąpienie Watykanu przeciwko pomnikowemu wydaniu dzieł d'Annunzia, przygotowanemu na żądanie Mussoliniego i pod bezpośrednim kierunkiem Włoskiego Ministerjum Oświaty. *„Opera omnia"* składać się ma z 40-u tomów, obejmujących całokształt twórczości powieściopisarza — poety, drukowanych na niesłychanie kosztownym papierze, wspaniale oprawnych i bogato ilustrowanych przez pierwszorzędnych rysowników, aby całość miała nietylko należyte uczczenie wielkiego pisarza, lecz aby szeroko też rozsławiła po całym świecie kulturalne znaczenie Włoch i ich sztuki. Przygotowania do wydawnictwa znacznie są już posunięte i, jak się zdawało, rokowały świetne powodzenie, gdy nagle spadł na całą przez premjera zapoczątkowaną imprezę grom w postaci artykułu w organie Watykanu *„Osservatore Romano"*. Artykuł ten p. t. *„Italianita e Dannuzianesimo"* zawiera gwałtowny atak na całe to zamierzenie, jako „nietylko nie będące w żadnym stosunku do istotnych wartości artystycznych poety, ale sprzeczne z właściwym duchem Włoch, który jest duchem czysto chrześcijańskim". Zdaniem autora artykułu, myśl uczczenia w ten niebywale wspaniały sposób autora, którego wszystkie prawie dzieła są na indeksie jest wyzwaniem rzuconem Kościołowi i wierze chrześcijańskiej i wszelka wartość artystyczna twórczości d'Annunzia, gdyby nawet była tak wielka jak sądzą jego wielbiciele, nie może usprawiedliwić tak jawnego lekceważenia zarządzeń Świętego Oficjum. „Ten „apostoł rozwiązłości—jak nazywa d'Annunzia autor artykułu — uważa miłość zmysłową za „matkę wszystkich tajników i wszystkich marzeń, zaś kazirodztwo jest podstawą jego dzieł scenicznych, wypaczając ideę tak pięknego nawet dzieła jak „Nave", które mogłoby być wspaniałym symbolem narodzin Wenecji. Nawet wojna, której poeta stał się czynnym i twórczym bohaterem, jest dla niego, zdaniem „Osservatore Romano", wyrazem umiłowania walk i krwiożerczości. Nie widzi on w niej piękna poświęcenia, lecz jedynie fizyczny obraz śmierci i bólu. Odrodzone Włochy— kończy „Osservatore Romano" — winny kształtować się według wzorów zupełnie odmiennych od „pogańskich" ideałów d'Annunzia. Przyszłość Włoch nie będzie neo-pogańska, ale neo-chrześcijańska, dlatego uczczenie anty-chrześcijańskiego poety jest antytezą dążności kraju do odrodzenia się w duchu najczystszych ideałów moralnych".

C. R.

Dr. STEFAN RYGIEL.

KAROL ESTREICHER

(22.XI.1827 — 30.X.1908).

Czy popularnem i znanem jest nazwisko Karola Estreichera? Nie! A czy panuje jasne pojęcie,nawet wśród inteligencji, o dziedzinie nauki, której Estreicher był bez zastrzeżeń najzasłużeńszym w dziejach kultury polskiej pracownikiem? Jasne pojęcie o bibliografji? Również nie.

Korzystam więc z rocznic, by w Wilnie przypomnieć zasługi Estreichera: 22 listopada upłynęło 100 lecie urodzin, 30 października 1928 — wybije dwudziestolecie jego śmierci. W tych 80 latach żywota Estreichera, 3/4, okrągłych lat 60, cały wiek dojrzały, męski i sędziwy, do ostatniej chwili — poświęcony jest jednej wielkiej, niesłychanej w dziejach nauki pracy: pracy nad wielotomowem dziełem, serjami wykończanem. Dziełu temu na imię „Bibliografja polska".

Zawiera ona w zestawieniu tytułów wszystko, co kultura polska i jej wpływy od początku drukarstwa do ostatniego tchnienia Estreichera *w druku* wydała.

Opisał wszystkie druki polskie i Polski dotyczące w dziele, obejmującem za życia jego wielkich tomów 22, do których po śmierci jego przybyło 8 i przybędzie jeszcze około 6—8 z gotowych do druku pozostawionych materjałów.

Bibljografja — to nauka *opisywania* książek. Jest to jeden z przedmiotów bardzo rozległej wiedzy o książce, t. zw. księgoznawstwa (bibljologji), — „dyscypliny naukowej, łączącej techniczne, praktyczne i teoretyczne, wiadomości, dotyczące książki w przeszłości i w chwili obecnej, i mającej na celu wyjaśnienie warunków powstawania, rozprzestrzenienia się i eksploatacji dzieł piśmiennictwa i druku, jak również wyjaśnienie przyczyn i skutków ilościowego stanu tych dzieł w różnych warunkach" (Lisowskij).

Estreicher praktycznie i teoretycznie poświęcał się bibljografji, t. j. księgoznawstwu, we właściwem najrozleglejszem jego znaczeniu, jako z zawodu bibljotekarz i bibljograf. Jego zaś wielkie dzieło, drukowane nie jest dziełem wyłącznie *bibljograficznem*, według jego własnych słów „rozpatrującem księgi" w pewnym systemie — i to tylko drukowane — według ich znamion zewnętrznych", t. j. pod względem materjału (a więc papieru, herbów drukarskich, stronicowań, oprawy, rzadkości dzieła, osobliwości jego pojedyńczych egzemplarzy, ilości i jakości odbicia, losów historycznych, wieku, artystycznego wyposażenia i t. d.)

Te wszystkie dane znajdujemy w poszczególnych pozycjach jego kolosalnego rejestru druków polskich i Polski dotyczących, rejestru zatytułowanego, „Bibljografja Polska".

Estreicher z wykształcenia był prawnikiem, po ukończeniu Wydziału Prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiegoj na którym jego ojciec był profesorem zoologji i botaniki. Do 35 roku życia pracował w zawodzie prawniczym jako aplikant trybunału w Krakowie (od 1848), adjunkt sądowy we Lwowie (od 1855) a wreszcie notarjusz w Wojniczu (1862).

To było jednak tylko jego pracą zarobkową. Duszą zaś całą tkwił w literaturze, bibljografji i teatrze. Pierwsze jego prace naukowe, drukowane w czasopismach krakowskich, lwowskich i poznańskich, sięgały w te właśnie dziedziny (pierwsza — 25 letniego młodzieńca — „O widowiskach w Krakowie 1852 r." ukazała się w „Czasie" w 1853 r.), a rozgłos naukowy zyskała mu pierwsza dokładna biografja Mickiewicza w r. 1858.

Rozprawy historyczno - literackie w czasopismach warszawskich zyskują mu imię w Królestwie, uwydatniają głęboką wiedzę i świetną metodę bibljograficzno-naukową. Im zawdzięcza uczony stanowisko profesora bibljografji (w stopniu adjunkta), zaproponowane mu przez Wielopolskiego w Szkole Głównej w Warszawie i bibljotekarza Bibljoteki Głównej.

Skwapliwie podąża tam Estreicher i organizuje bibljotekę. Rezygnuje nawet z ambicyj osobistych dla utrzymania się przy tym warsztacie pracy (ustępuje formalnie kierownictwa stanowiska bibljotekarza Przyborowskiemu, sam poprzestając na podbibljotekarstwie). Do czasu reakcji rusyfikatorskiej na terenie Szkoły Głównej nietylko wykłada księgoznawstwo (bo to, a nie jego gałąź — bibljografja — jest przedmiotem nauczania przez Estreichera), urządza i kataloguje bibljotekę, lecz jednocześnie zbiera materjały do bibljografji wieku XIX i wieków XVI-XVIII.

Zakusy na polskość Szkoły Głównej każą mu ją opuścić: po rosyjsku wykładać nie chce. Korzysta z tego Uniwersytet Jagielloński i oddaje mu kierownictwo prastarej a nieuporządkowanej Bibljoteki Jagiellońskiej. Powrót Estreichera do ojczystego Krakowa w r. 1868 otwiera nową epokę w dziejach nauki polskiej XIX w., pozwalając na rozpoczęcie wydawania „Bibljografji Polskiej".

Te nieskończone tomy rejestrów tytułów dzieł, formalnych uwag o nich, wiadomości o treści druków rzadszych i miejscu ich przechowywania — były dziełem uczucia patrjotycznego, specjalnie podrażnianego tendencjami pomniejszania znaczenia i dorobku kultury polskiej, za jednym kordonem przez germanizatorów austrjackich, za innym — przez rusyfikatorów. W obronie ducha i wagi tej kultury, w dążeniu do uświadomienia jej narodowi *występuje Estreicher*, uzbrojony w miljonowe pociski, w tytuły druków polskich i Polski dotyczących, nanizane na taśmy spisów chronologicznych i alfabetycznych.

Mówi sam o tem: „Przypadek tylko zdarzył, żem wyrósł na bibljotekarza. Powołaniem mojem była kryminalistyka: śledzić i sądzić zadaniem mojem. Namiestnik Gołuchowski (Agenor) zapragnął repliki na sprawozdania Konstantego Wurzbacha, składane Ministerstwu Oświaty o stanie oświaty w Austrji. W tych sprawozdaniach Galicja stawiana była na szarym końcu, prawie pomijana. Z tego powodu powstało moje „Piśmiennictwo Galicji", umieszczane w Gazecie Lwowskiej, a które spowodowało, że, gdy Gołuchowski został prezesem ministrów, zaraz skasował sprawozdania Wurzbacha. Tymczasem tworzyła się Szkoła Główna w Warszawie" [1]). O emocjach z tej epoki tak świadczy syn Karola Estreichera, prof. Stanisław Estreicher [2]): „W Warszawie, w epoce powstania i po powstaniu patrzył na pychę i brutalność rosyjską, której Polska, choć słaba i pokonana, przeciwstawiała swoją starszą i kulturalniejszą przeszłość. W tej to chęci wykazania, jak głęboko zakorzenioną i jak dostojną, w porównaniu do rosyjskiej, jest kultura piśmiennictwa polskiego, tkwiła ta uczuciowa emocja, która była matką woli i która dozwoliła memu ojcu zapanować nad artystyczną, nerwową i gorączkową naturą, aby kilkadziesiąt lat życia oddychać pyłem książek".

„Sprzężonym w jarzmo, dławionym obrożą,
Nam nie giąć karku, nie kryć się przed burzą —
Nam nie rozpaczać, lecz wytrwać do końca
Z wiarą, że w wielkiem odrodzeniu dziele,
Wspólnego wiernie trzymając się hasła,
Z nas, z kości naszych, urosną mściciele,
I że ta gwiazda, co od wieku zgasła,
Naszym potomkom zaśni blaskiem słońca".

Takie credo wypowiedział Estreicher w jednym ze swych wierszy ulotnych na okładce jednego z tomów Bibljografji, które uważał za

„Księgę szlachectwa narodowej wiedzy,
Kwiaty wyrosłe na ojczystej miedzy".

które

„Żyją pod zeszłych pokoleń egidą,
Dla tych co przyjdą, i dla tych co idą" [3]).

Z tych „ksiąg szlachectwa" pierwsze z pod gotyckich sklepień zacisznej pracowni Estreichera w starym gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej ujrzały światło dzienne, wytłoczone w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, tomy „Bibljografji Polskiej XIX wieku", obejmując lata 1800—1880 w układzie alfabetycznym 75 tys. tytułów. 7 wielkich tomów 600 stronicowych, drukowanych w 2 kolumny (5 tomów głównych i 2 dopełnień (ukazywało się w ciągu lat 10-ciu: od 1872 do 1882, poczem otrzymały uzupełniająco (w r. 1885 i 1890) dwa tomy spisu chronologicznego, obrazującego pod każdym rokiem oddzielnie plon piśmiennictwa Polski i o Polsce w tymże okresie od 1880 r., przedłużonym do r. 1889-go.

Sam układ dzieła był rewelacją w nauce europejskiej. Jest to tak zwany dziś układ krzyżowy, umieszczający nietylko same tytuły dzieł pod autorem, lub pierwszym rzeczownikiem tytułu przy dziełach bezimiennych, wykrywający nazwiska właściwych autorów, nieznanyh lub znanych pod pseudonimami, ale również umieszczający odsyłacze grupowe od głównych tematów tytułowych do ich tytułów. W ten sposób np. pod nazwą poszczególnych miejscowości (Wilno, Brody etc.) osób i t. p. została zebrana cała literatura ich dotycząca z tego okresu, a nawet pewne przedmioty formalne, jak np. Czasopisma, Teatr, Dramatycy i in., uformowały się w oddzielne jakby bibljografje z danego okresu, w swoim wewnątrz znów abecadłowym układzie. Doczekały się niektóre z nich oddzielnych, dziś niezmiernie rzadkich, odbitek książkowych.

Wiek XIX swej Bibljografji nazwał Estreicher częścią I, rezerwując część II na wieki poprzednie, do których materjał miał już przeważnie nagromadzony i w opracowaniu. Już więc w 1875 r., jakby tytułem próby, wydaje spis chronologiczny 7.200 druków polskich XV—XVI stulecia, których tytuły zebrał w Warszawie (Bibljoteka Główna i Krasińskich), w Krakowie (Jagiellońska, Czartoryskich) i we Lwowie (Ossolineum), na dotychczasowych terenach swej pracy, uzupełniając to wykazem alfabetycznym dzieł XV—XVI w. faktycznie w tych bibljotekach przechowywanych. Epokowe to dzieło dla historji kultury polskiej.

W pięć lat potem w r. 1883 ukazuje się pierwszy, znów po pięciu latach 1888— drugi tom, a w r. 1890—tom dopełniający chronologicznego spisu całokształtu polskiej produkcji wydawniczej, zagranicznej Polaków i o Polsce, od połowy XV w. (1455) do końca XVIII w. Trzy wieki kultury polskiej w druku, z roku na rok — 73.000 druków.

Tę część uważał Estreicher za najważniejszą, ze względu na jej praktyczne zastosowanie.—„Szło o to, aby książka stosunkowo zwięzła mówiła o wszystkiem. Taka książka nie dostanie się na biórko salonu—drwi Estreicher—tem mniej na stolik dziennikarski (bo daremszczyzną nie wciska się na łamy dziennika).—Nie wszystko jednak trwałem jest, co ponętne. Piękność przemija, książka moja nie piękna, lecz użyteczna, zatem nie przeminie. Nie będą o niej dzisiaj mówić, ale ona za siebie *służbą* swoją przemówi, i to nie dzisiaj tylko, nie do współczesnych tylko" [4]).

Świadomość wagi tej pracy nie była zarozumiałością jej autora. Bo nie dla rozgłosu i sławy, nie dla dochodu wszak ją podejmował. Prenumeratorzy odpadali, bo dzieło zbyt długo musiało się ciągnąć. Akademja Umiejętności tylko dawała nadzieję ukończenia pracy.

Gdy spisy chronologiczne dawnych wieków były gotowe, z ulgą mógł Estreicher odetchnąć i przesegregować, przepracować ten materjał tak, jak to uczynił z wiekiem XIX (do r. 1880): alfabetycznie, krzyżowo I oto w r. 1891 zeszytami zaczyna wydawać swoje 140.000 druków do końca XVIII w., jako tom XII-ty swej Bibljografji polskiej, 140.000 w układzie alfabetyczno-krzyżowym. 64 letni uczony ma jeszcze tyle sił, zapału i temperamentu, by rozpocząć rzecz, którąby komu innemu na całe życie pracy starczyła. Druk tej czwartej grupy swej Bibljografji Polskiej prowadzi do śmierci z zapałem przez lat jeszcze 17, przy pomocy syna Stanisława, doprowadzając dzieło ogółnie do tomu 22-go, dokonawszy żywota nad początkiem litery N XV—XVIII wieku.

Syn i Akademja Umiejętności kontynuują do dziś wydawanie materjałów wielkiego Karola Estreichera. Od dziesięciu lat z braku funduszów przerwana, ukaże się wkrótce litera S tej serji starej. A w międzyczasie wyszło ostatnie 20 lecie XIX w. (a więc grupa 5-ta Bibljografji), lata 1881— 1900, w układzie abecadłowym. 4 tomy. Pierwszy jeszcze za gasnącego życia Karola w r. 1906.

W ten sposób Polska posiadła nietylko dzieło pomnikowe, lecz dzieło jedyne w swoim rodzaju w nauce światowej. *Żaden naród nie posiada* bowiem pełnej *bibljografji swego piśmiennictwa*, a już nie daje się to nigdzie pomyśleć w opracowaniu jednego człowieka. Ten tytanizm—rzec można — pracy i drobiazgowego mozołu imponuje nauce światowej, a kultura polska otrzymuje monument najpełniejszy wieczno-trwały.

[1]) Mowa pożegnalna 30.VI 1905, w chwili ustąpienia z dyrektury Bibljoteki Jagiellońskiej, Kalendarz Krakowski Czecha na rok 1906.

[2]) W artykule „Jak mój ojciec pracował nad „Bibljografją" Silva Rerum 1927 Nr. 10.

[3] Obydwa wiersze przytacza syn Estreichera w wyżej cytowanych wspomnieniach.

[4]) Wstęp do tomu VIII-go ogólnego zbioru (Cz. II. t. I).

BENEDYKT HERTZ

Pewne zwycięstwo red. Ćmoka.

Barnaba Ćmok, publicysta „katolicko-narodowy", był w szczerym kłopocie.

Zabrakło mu argumentów agitacyjnych. — Wprawdzie psioczył jeszcze na rewolucję majową, ale „sanacja" okazała się w praktyce mniej strasznym djabłem, niż go malowali zarówno wrogowie jak i przyjaciele. Paskarzom wielkiej krzywdy nie czyni, łapowników siuda, ale bez gwałtu, z reformą rolną się nie śpieszy, kościół św. szanuje... A tu złoty trzyma się, jak mur, pożycyka amerykańska—fakt, interesy i owszem robi się, urodzaje niezłe, węgiel zagranicę wali, Stresemann się umizga, Waldemaras mięknie...

— Cholera, psiakrew! — desperuje Ćmok—społeczeństwo katolicko narodowe nie ma właściwie powodu do niezadowolenia. A bez niezadowolenia jakie tu naród organizować pod hasłem chrześcijańskiego, narodowego, praworządnego, romańsko-dmowskiego protestu?

Biedny działacz załamuje pulchne rączęta na widok rozbiegającej się w różne strony owczarni.

*

Na dobitkę zbliżają się wybory. Najwyższy czas pomyśleć o popularnem, magicznie działającem zawołaniu.

— Czemużeście, u pioruna, nie wymazali z murów tych idjotycznych napisów?—pyta red. Ćmok przyjaciół na zebraniu partyjnem.

— Jakich napisów?

— Ano, tych, co od poprzednich wyborów czernią się na rozmaitych murach. „Chcesz zabezpieczenia starości, głosuj na ósemkę. Niech żyje poseł Gdyk!"—„Chcesz Polski silnej, głosuj na ósemkę. Niech żyje gen. Haller!"...

— Mój kochany, trudno łazić ze scyzorykiem i skrobać mury.

— Trza było wynająć łobuzów, żeby chociaż farbą jaką pozamazywali. Mogą to w nocy robić.

— Gospodarze gwałt by podnieśli. I tak ten i ów się krzywi, że mu Gdykiem opaskudzono ściany.

— Ważna rzecz! Niech się pokrzywi. A tak co? ludzie wciąż czytają i śmieją się.

I jakże się śmiać nie mają? Gdyk ani gdyknął o zabezpieczeniu czyjejkolwiek starości... Haller kilka razy wszystkiego był w Sejmie dla wzmacniania Polski, a głos zabrał raz tylko: żeby zamknęli lufcik, bo wieje.

Albo te afisze, zapowiadające chleb taniutki i ogólny spadek cen. Po chjeńskich rządach, który dureń da się jeszcze wziąć na podobne obietnice?

— Nie wierzą nam — martwi się Ćmok.

Rzeczywiście. Już nawet poznańskie ojejki wątpią, zali prawdę pisały „narodowe" gazetki, że Piłsudski duszę djabłu sprzedał, z Perlówną romansuje, z bolszewikami trzyma i Polskę gubi. Cała archikorfanternia biła się w piersi, że prawda.

— Trochęśmy za bardzo załgali. Szkoda.

*

— Hm, a możeby tak znów nieco energiczniej zabrać się do Żydów?

— Nie zawadzi. Tylko zaczną nam wypominać tego Hammerlinga, Picelego, Bruna, Fajntucha... Najgorsze mechesy przy nas się obławiały.

— Nieostrożność! Mówiłem, że najwyżej można jakiego Grubera... Ale żeby całą bandę zaraz..

— Co robić? Kto wiedział, że tak prędko przyjdzie maj?

— Może lepiej dosiąść Ukraińców, Białorusinów?

— Phi, to dobre we Lwowie, w Wilnie, ale w Warszawie, Krakowie, Łodzi, kto się da na tego straszaka nabrać?

— Co tu począć?.. Co tu począć?

Bo przecież jakieś „strachy na lachy" wymyślać trzeba. Inaczej, społeczeństwo gotowe przy wyborach ponumerować się wszystkiemi numerami, tylko nie ósemką.

— To też pierwsza rzecz liczbę zmienić trzeba.

— Jużeśmy to zrobili. Mamy teraz Nr. 24 — czyli trzy razy mocniejszy. Ale czy to wystarczy?

W głębokiej zadumie pofałdowały się „narodowe" czoła.

*

— Eureka!—zerwał się nagle Ćmok— już mam!

— Co masz?—pytają przyjaciele.

— Już wiem, czem kołtunów straszyć, żeby pod nasze skrzydła się kryły.

— Bolszewikami?

— Mam coś lepszego. Bolszewicy, bałwany, sami się skompromitowali temi awanturami z Trockim... Przestali być straszni. Choć, oczywiście, trochę i z bolszewizmem się powojuje.

— Niemcami?

— Lepiej nie za bardzo. Przecież chcemy im w końcu zacząć nasze bydło posyłać.

— A więc czem?

— Masonami! — zawołał, rozglądając się triumfująco.

— Warjat—wtrącił ktoś z obecnych— gdzie widziano u nas masonów?

— A djabła rogatego widziano? Także nie, a przecież wszyscy się go boją.

— Jest to—ciągnął po chwili Ćmok— najlepszy wróg. Staniemy w obronie Kościoła przeciwko zamachom wolnomularstwa.

— Byłaby rzecz dobra, tylko żeby masoni zechcieli naprawdę wrogo na Kościół machać.

— Wszystko jedno, nie o to chodzi. Główna rzecz, aby baran — wyborca uwierzył w nowe szturmy masonerji do wrót Częstochowy, której broni Związek Ludowo-Narodowy, niczem nowy Kordecki. Zamówi się takie lanszafty...

— Myśl w zasadzie niezła — odezwał się dość nieśmiało dr. Sceptycki, krzywiąc się, jakby zgryzł cytrynę. — Niezła, tylko obawiam się...

— Czego?

— Ostatniemi czasy sporo o masonerji pisano. Ludzie wiedzą, że loże wolnomularskie krótko u nas odgrywały rolę w końcu XVIII i w początkach XIX wieku.

— E, panu się zdaje, że wszyscy tyle czytają, co pan.

— Ale przecież nawet w popularnych broszurkach szeroko omawiano dzieje Komisji Edukacyjnej, konstytucji 3-go maja...

— Więc co z tego?

— To z tego, że nawet czytelnicy groszowych wydawnictw mogą już dziś wiedzieć, iż twórcy tak jednej, jak drugiej właśnie masonami byli.

— Złudzenie, kochany doktorze, złudzenie!

— Kołłątaj, Kościuszko, Sułkowski, książę Józef—wszystko to przecież masoni. Cała ówczesna opinja narodowa za nic innego ich nie miała.

— Ależ zrozum, doktorze, nam wcale nie chodzi o wyborców, co te rzeczy pamiętają. Idzie o tłum, który nic nie wie, nic nie czyta, a tego, chwalić Boga, zawsze jeszcze dosyć mamy w Polsce.

— Bydło—wycedził dr. Sceptycki.

— Niech pan nie wymyśla na bydło. Gdyby go nie było, czy nasza dawna ósemka mogłaby tak rozsiąść się w Sejmie?... Więc ja radzę nie pogardzać tem bydełkiem i nie namyślając się długo — hajda na masonów!

— No dobrze, ale kto nam będzie replikował?

— A poco panu repliki? Przecież najpewniejsze zwycięstwa odnosi się nad wrogiem, którego wcale niema.

Życie gospodarcze.

Minister Kwiatkowski w sprawie bilansu handlowego.

Przed kilkomą dniami w sali konferencyjnej min. Przemysłu i Handlu minister Kwiatkowski wobec zaproszonych przedstawicieli prasy omówił cały szereg aktualnych spraw, związanych z całokształtem naszego życia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie zanalizował kwestje naszego ujemnego bilansu handlowego.

Rozpatrując poszczególne cyfry bilansu handlowego, który układa się od dłuższego czasu pod znakiem ujemności, p. minister wskazał na trzy przyczyny dotychczasowego stanu rzeczy:

1) odbudowa Polski, zniszczonej długoletnią wojną, i powojenny wzrost w dziedzinie konsumcyjnej (konsumcja wzrosła w roku 1927 o 20 proc.). 2) konieczność przetworzenia polskich surowców i podniesienia rolnictwa, 3) niezbędne utrzymanie zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych.

Dane statystyczne wskazują na znaczne zaostrzenie się konkurencji rynków światowych i spadek produkcji europejskiej. Jeżeli weźmiemy rok 1913 za 100 to otrzymamy taki stosunek: Europa — 105, Amer. Półn.—126, Amer. Środkowa—160, ogólna światowa produkcja — 118. Rok 1927 — Europa — 89, Amer. Półn. — 137, Amer. Środkowa—128 i ogólno-światowa produkcja—105. Wytwarza się zatem konieczność posługiwania się towarami wysokocennemi i metodą kupiecką, która w Polsce stoi jeszcze na niskim poziomie rozwoju.

Poszczególne cyfry eksportu za lata ubiegłe wykazują stały wzrost, przyczem wartość jednej tonny eksportowanego towaru stale wzrasta i tak:

Eksport: w 1924 r. wynosi 1 266 milj. fr. złot., w 1925 roku—1.272 milj. fr. złot., w 1926 roku—1.306 milj. fr. złot., w 1927 roku—1.406 milj. fr. złot.

Wartość 1 tonny eksp. tow.: w 1926 roku—58 w 1927 roku—75.

Dalej dane statystyczne, na podstawie cyfr z roku 1926 wykazują, że Polska obecnie konsumuje mniej od tych państw, które pod względem kulturalnym stoją znacznie niżej od nas.

Import nasz zasadniczo należałoby podzielić na trzy grupy: 1) import, który według p. ministra Przemysłu i Handlu nie może być w żadnych okolicznościach hamowany, są to rzeczy konsumcyjne (nieodzowne), a więc: pszenica, żyto i inne zboża, ryż, mąka, herbata, kakao, tytoń, pasza, nasiona, materjały budowlane, paliwo, asfalt i t. d., te towary wynosiły w roku 1924 — 15,6 proc. całkowitego importu rocznego, w 1927 roku 21,9 proc. Drugą grupę stanowią surowce niezbędne i oleje roślinne, skóry surowe, wszystkie rudy, nawozy sztuczne i surowce chemiczne, oleje zwierzęce i techniczne do fabrykacji, miedź i stopy, oraz inne metale, juta i t. d. Grupa ta w roku 1924 — 26,4 proc. w 1927 roku—35,7 proc. Trzeci dział reprezentują towary, posiadające wybitne wartości dla gospodarstwa społecznego, jak: skóry wyprawione, środki lecznicze, podstawowe towary żelazne, maszyny i aparaty łącznie z narzędziami, maszyny rolnicze, niewyrabiane w kraju, włókiennicze, oraz elektrotechniczne, aparaty telefoniczne, książki, pisma, przędza wełniana i bawełniana, przybory szkolne i naukowe i t. d. Grupa ta w roku 1924 wyniosła 15,4 proc. importu, w 1927 roku — 20,6. Łącznie powyższe trzy grupy stanowiły w roku 1924 57,4 proc., w roku 1927—78,2 sumarycznego importu rocznego.

Do czwartej grupy towarów importowanych zalicza p. minister Kwiatkowski towary przystosowane do środków przez Polskę posiadanych, a więc import zależny od konjunktury gospodarczej kraju. Dzielą się one na pożyteczne: cytryny, pomarańcze, futra surowe i wyprawione, obuwie i szkło, wyroby kauczukowe, barwniki syntetyczne, blacha, rury, radjoaparaty, wyroby zegarmistrzowskie. broń i amunicja, samochody, dorożki, tkaniny bawełniane i wełniane, tabor kolejowy, są to zatem wyroby gotowe, naogół u nas produkowane. Powyższa grupa towarów w roku 1924 wyniosła — 18,9 proc. stałego importu, w 1927 roku—9,8 proc., oraz niepożyteczne, jak: wszystkie owoce, ryby, napoje, kosmetyka, wszelka odzież, konfekcja, galanterja i t. d. (w roku 1924 wynosiło—11,2 proc., w 1927 roku—4,8 proc.), import więc towarów tej grupy łącznie wynosił w roku 1924—30,1 proc., w 1927 roku—14,1 proc.

Wreszcie ostatnia grupa, to produkty zwierzęce, skórzane, różne wyroby elektrotechniczne i t. d. (w roku 1924 — 12,5 proc., w 1927 roku—7,2 proc.). W porównaniu z rokiem 1924 zmniejszyła się znacznie wartość importowanego towaru i tak jedna tonna importów. towaru wynosiła w 1924 roku 612 fr. złot., w 1925 roku 470 fr. złot., w 1926 roku 367 fr. złot., w 1927 roku 314 fr. złot.

P. minister zaznaczył dalej, że osłabienie produktywnego importu może być osłabieniem całego gospodarstwa społecznego rząd w obecnej chwili przykłada wielką wagę do kwestji bilansu handlowego i w tym przedmiocie przedłożone zostaną odpowiednie wnioski.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Likwidacja serwitutów.** Podług obliczeń Ministerstwa Reform Rolnych nieuregulowane dotąd serwituty na terenie państwa polskiego obejmują blisko 4000 wsi. Większość ich przypada na województwo warszawskie, lubelskie *poleskie* i *nowogródzkie.*

Od powstania państwa polskiego do stycznia 1927 r. zlikwidowano służebności na terenie b. Kongresówki i ziemiach wschodnich w 1 346 miejscowościach, a obszar za te służebności wydzielony wynosił 90.000 ha.

W r. 1927 zniesiono służebności w przeszło 1 000 wsiach, przy obszarze przeszło 80.000 ha.

— **W dziedzinie reformy ustroju rolnego.** Według danych Ministerstwa Reform Rolnych rozparcelowano w Polsce:

w roku 1925—121.398 ha
„ 1926—218 288 ha
„ 1927—238.985 ha

Skomasowano obszaru:

w roku 1925— 68.118 ha
„ 1926—146.524 ha
„ 1927—269.053 ha

oraz koło 130 tys. ha, których scalenia dokonano, lecz ze względu na wcześniejszą zimę nie wprowadzono jeszcze na grunt.

Przy znoszeniu służebności wydzielono ekwiwalentu:

w roku 1925—18.928 ha
„ 1926—42 861 ha
„ 1927—82.882 ha

— **W sprawie inspekcji młynów.** W końcu r. z. wydano przepisy, dotyczące ograniczenia przemiału żyta. W dniach najbliższych komisja ministerjalna wyjedzie na inspekcję młynów, celem sprawdzenia, czy i w jakim stopniu przepisy te są wykonywane.

— **Z Rady Naprawy Ustroju Rolnego.** Istnieje możliwość, że w marcu lub w kwietniu b. r. zbierze się ponownie Rada Naprawy Ustroju Rolnego w Polsce, o ile jej członkowie wyrażą chęć szczegółowej dyskusji nad wygłoszonymi referatami i otrzymanemi sprawozdaniami. W przeciwnym razie następne posiedzenie Rady zostanie zwołane dopiero za rok, to znaczy w dniu 31 stycznia 1929 r.

Ceny w Wilnie z dn. 13-go lutego 1928 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	40—41
Owies	39—40
Jęczmień browarowy	42—44
„ na kaszę	40

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—70
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ greczana	85—95
„ jęczmienna	60—70
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.40—0.45
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.40—2.70
baranina	2.50—2.70
wieprzowina	3.20—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.50—4.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.60—4.80
„ kraj. 2 gat.	4.30—4.50
smalec wieprzowy	4.70—5.00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.70—2.80
pokost	2.60—2.70
makuchy	50—55
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.50—4.00
karasie snięte „	2.00—2.70
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte „	3.20—3.80
okonie żywe „	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.50—0.55
śmietana za 1 litr	2.70—2.90
ser	1.70—2 20
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.20
masło deserowe	7.00—7.50
Jaja za 10 sztuk	3.00—3.50
twaróg	1.50—1.70

Wieści i obrazki z kraju.

Zjazd Związku Organizacyj b. Wojskowych w Święcianach.

Powiatowy Zjazd Organizacyjny Związku Organizacyj b. Wojskowych w Święcianach wystosował za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Pierwszy Powiatowy Organizacyjny Zjazd Związku Organizacyj b. Wojskowych w Święcianach podejmując wysiłek zjednoczenia rezerw w powiecie ku szczytnej pracy dla potęgi Państwa, składa Ci, Dostojny Panie Prezydencie wyrazy czci i hołdu, oraz zapewnienie oddania wszystkich sił swoich dla dobra i potęgi Ojczyzny.

Przewodniczący Zjazdu
Stefan Mydlarz".

Do Pana Marszałka
Józefa Piłsudskiego:

„Pierwszy Powiatowy Organizacyjny Zjazd Związku Organizacyj b. Wojskowych w Święcianach idąc posłusznie za Twojemi, Panie Marszałku, wskazaniami i za Twoim jasnym przykładem, oraz rozpoczynając pracę pomnożenia sił obronnych Państwa przez konsolidację rezerw celem współpracy z armją w dziedzinie Przysposobienia Wojskowego śle Ci, Nasz Drogi Komendancie, wyrazy najwyższego hołdu i zapewnienie bezgranicznego posłuszeństwa Twym rozkazom.

Przewodniczący Zjazdu
Stefan Mydlarz".

KRONIKA BRASŁAWSKA

— **Brasław, jego drogi, jeziora, budownictwo i przyszłość.** Celem podniesienia budownictwa na Ziemiach Wschodnich, które najbardziej zostały zniszczone przez wojnę światową, w roku ubiegłym zostały zorganizowane kursa instruktorskie budownictwa ogniotrwałego w Krewie pow. oszmiańskiego, na które z ramienia rządu zostało wysłanych kilku techników bud. przyczem z pow. brasławskiego został wydelegowany p. Łukaszewicz Menandr tech. bud. Frekwencja kursów była b. wielka. Natychmiast po ukończeniu kursów, przystąpiono do budowy glinobitnych domów pokazowych, których budowa w pow. brasławskim miała również charakter kursów. Domy takie (pokazowe) wzniesiono w okolicy Opsy wieś Wojkmiance, w Dryświatach i Tylży. Ogólna liczba pracowników (kursantów) wynosiła 54-ch. Pozatem brali udział w kursie uczniowie szkoły rolniczej w Opsie. Kursanci własnoręcznie budowali domy, a przytem słuchali wykładów na temat wartości i znaczenia ogniotrwałego budownictwa.—Przy budowie i podczas prelekcji dało się zauważyć wielkie zainteresowanie się włościan. Bardzo wielu miejscowych gospodarzy specjalnie przyjeżdżało na wykłady i prace.

* * *

W samym Brasławiu w roku ubiegłym pobudowano około 350 domów mieszkalnych i około 300 budynków gospodarczych, co w porównaniu do lat poprzednich wskazuje wielki wzrost budownictwa.

Rezultatem propagandy budownictwa ogniotrwałego jest to, że już kilkudziesięciu gospodarzy robi starania w przyszłym sezonie bud. o przystąpienie do budowy domów i zabudowań gospodarczych.—Sejmik w Brasławiu planuje budowę szkół ogniotrwałych na terenie powiatu.

* * *

Stan dróg pozostawia bardzo, bardzo wiele do życzenia!!—Prace na drogach państwowych posuwają się żółwim krokiem naprzód. Stan dróg naogół fatalny. Dla charakterystyki podać należy kilka danych statystycznych, a więc: w r. 1922 było bruku aż 1 kilometr i 300 metrów (w całym powiecie!) a w r. 1927 już aż 9 kilometrów. To są dane urzędowe statystyczne. W roku przyszłym projektuje się wybudowanie jeszcze 6 klm. Może sobie więc nasz czytelnik wyobrazić po jakich my tu jeździmy drogach! O biedna ludności Brasławia i okolic!—Piszący ten artykulik ma możność niejednokrotnie na swych nieszczęsnych kościach przekonać się o tem. Co prawda wszystkie większe mosty są już odbudowane. — Prawdopodobnie z powodu braku kredytów najwięcej intensywna praca zaczęła się w ciągu ostatnich 2-ch lat. Wybudowano 12 małych mostków kamiennych. Dróg sejmikowych w roku 1927 wybudowano 6 kilometrów i 700 metrów, a do roku 1927 było 1 km. i 800 metrów. — Mostów do roku 1927 wybudowano 190 sztuk plus w roku 1928 233 w tem 117 kamiennych.

Niegdyś zarządy drogowe państwowe i samorządowe były oddzielone, obecnie praca ich została połączona w całość, czemu zresztą należy z zadowoleniem przyklasnąć.

* * *

Została tu jeszcze wybudowana kolonja urzędnicza. Otóż kolonję tę mogę nazwać największą na Wileńszczyźnie. Ogółem jest 19 budynków, w tem 3 domy mieszk. murowane, 6 bud. drewnianych i tak zwany barak kawalerski. Reszta są to budynki gospodarcze. Koszta budowy kolonji wyniosły około 700 tysięcy zł. pol. Położenie geograficzne kolonji jest bardzo dogodne.

* * *

Pisząc o tem wszystkiem należy to podkreślić, że ongiś Brasław, było to wolne królewskie miasto, które uległo kilkakrotnemu zniszczeniu. Raz nawet spalili go Szwedzi. Ma też Brasław za sobą legendarną przeszłość, a gdy chodzi o teraźniejszość to jest prześliczny poprostu. Jestto wymarzona i przepiękna kraina jezior, otoczona gdzie niegdzie lasem sosnowym i liściastym. Niejeden turysta, gdyby tu kiedy zabłądził, napewno miałby moc przepięknych wrażeń! — U stóp tegoż Brasławia rozciąga się jezioro Dryświaty, długości 14 kilometrów i 7 szerokości. Jezioro to robi wrażenie morza w minjaturze. Ten sam złowrogi ryk jakby przypływu morza! Ten sam, bezustanny szum fal, po których gdzieniegdzie mknąca łódź śmiałka żeglarza mknie... opierając się ich demonicznej sile i naprzemiany ginąc lub znowu ukazując się oczom widza.

Fale tu, gdy jezioro jest wzburzone dochodzą do dwóch a nawet trzech metrów. Morze to w minjaturze rzadko kiedy jest spokojne. Lato w całej swej krasie, daje strudzonemu pracą ciału pełną satysfakcję i złudzenie pobytu nad morzem!! Ciągłe i prawie że bezustanne kwilenia mew i przeróżnego ptactwa wodnego, jakoś przedziwnie się harmonizuje z całością tej nędznej, a jednak uroczej mieściny! —Jakąż piękną Brasław może mieć przed sobą przyszłość!? Gdyby czyjaś troskliwa i pracowita ręka zechciała różdżką czarodziejską, magicznym sposobem zatoczyć koło nad tą nieprzebraną w skarbach miejscowością!! —Wszak tak mało potrzeba temu miastu, aby życie w niem zakwitło!—Gdyby mogła być szeroko-trwała kolej...

Gdyby trochę drogi były lepsze...

Ach, gdyby...

Czekaj więc cierpliwie ludu Brasławia, a może kiedyś europeizacja zajrzy i w nasze strony! *Schab.*

Giełda wileńska z dn. 13 II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.87¾
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,00—62,50
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½% ziemskie	58.25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 13 II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,435—43,32
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,035—34,95
Praga	26,415—26.30
Szwajcarja	171,45—171.02
Wiedeń	125.53—125,22
Włochy	47,225—47,105

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	65,25
Poż. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,25
Pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Banku Rolnego	93,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 166. Spiess 155. Spółek Zarobkowych 92,25 Siła i Światło 106. Cukier 75,50. Firley 53,50. Węgiel 98. Nobel 40,75. Lilpop 40.75 Modrzejów 44

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Zjazd samorządowy.** W dniach 9 i 10 b. m. odbył się w Rakowie Zjazd burmistrzów—wójtów i sekretarzy powiatu mołodeczańskiego—sprawozdanie z którego zmuszeni byliśmy z braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Aresztowanie szpiega.** W Białymstoku aresztowano Michała Krynicę z Grodna, który w r. 1920 działał na niekorzyść państwa polskiego i wydał w ręce bolszewików żandarma polskiego Kuzińskiego. Kuziński został przez bolszewików rozstrzelany. (w. p.)

— **Proces komunistyczny.** Wielki proces przeciwko członkom komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi wyznaczony na dzień 7 lutego r. b. został odroczony z przyczyn natury technicznej. Nowy termin procesu nie został jeszcze ustalony. (w. p.)

Nowości wydawnicze „Roju".

Karin Michaelis: 7 sióstr. Powieść.

Problemat tym razem poruszony przez to najbardziej bodaj feministyczne pióro Europy, jest równie oryginalny jak i fabuła „Pani Jonny" i „Metty Trap". Jest to opowieść o siedmiu duszach kobiecych, idących różnemi drogami życia. Każda z sióstr reprezentuje inną pozycję społeczną: mamy tu akuszerkę, śpiewaczkę, uczoną, miljonerkę, profesorową, żonę urzędnika i... wdowę — wszystkie one pod batutą autorki stanowią zgrany chór. Melodja, którą słyszymy jest ogólno kobieca. Stąd wielki sukces duńskiej pisarki wśród czytelniczek wszystkich narodowości.

Conan Doyle: **Ostatnia galera.** Nowa książka twórcy Scherlocka Holmesa przenosi nas tym razem w czasy zamierzchłe na egzotyczne morza.

Zoszczenko: **Carskie buty.**

Kilkadziesiąt tryskających humorem powiastek, niekiedy o podłożu satyrycznem, których treść zaczerpnął autor, godny następca Arkadjusza Awierczenki — ze współczesnego życia Rosji Sowieckiej.

Jerzy Duhamel **Zapach świata** (La pierre d'Horeb). Powieść.

Subtelna powieść psychologiczna, analizująca budzący się erotyzm w młodym studencie medycyny w Paryżu, w środowisku, gdzie ze znajomością rzeczy zarysowane zostały przez autora charakterystyczne cechy studentów Polaków, Rosjan i Żydów.

G. K. Chesterton. **Niewinność ojca Browna.** Nowele.

Jest to cykl nowel detektywnych, przewyższających niejednokrotnie mistrza tego rodzaju literatury, Conan Doyla, w zawiązaniu intrygi kryminalnej, a następnie przedstawieniu perypetyj śledztwa. Czyta się od deski do deski jednym tchem.

Stanisław Dzikowski. **Dziewczyna z szaremi oczyma.** Powieść.

Utalentowany autor „Gracza" dał utwór, osnuty na tle życia klubów karcianych.

Poranek gimnastyczny „Makabi".

Celem zapoznania i szerzenia idei sportowej wśród szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego, tutejsze Żyd. Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe urządziło w ubiegłą sobotę poranek w Sali Miejskiej.

Na wstępie p. dr. Goldburt wygłosił odczyt p. t. „Szkodliwości zdrowotne pracy zawodowej i walka z niemi".

Następnie zailustrował pracę „Makabi" instruktor p. Gliot, przeprowadzając lekcję wzorową z grupą męską, dając przytem objaśnienia, dotyczące istoty każdego ćwiczenia.

Po skończonych pokazowych ćwiczeniach zabrał głos prezes Tow. „Makabi", p. dr. Globus, apelując do zebranych, by się nie zadawalniali rolą biernych widzów, a zabrali się czynnie do gimnastyki i sportów w tych lub innych towarzystwach gimnastyczno sportowych.

Propagandowo-sportowy poranek wywarł na licznie zebranej publiczności poważne wrażenie. Czyby nie było dobrem, gdyby inicjatywa „Makabi" znalazła oddźwięk i w innych towarzystwach sportowych.

KRONIKA RUDNICKA.

— **Na tropie kłusowników w puszczy Rudnickiej.** W dniu wczorajszym gajowi w Wilczeryszkach w nadleśnictwie Rudnickiem wpadli na trop kłusowników.

Lasami, po śladach kłusowników dotarto do miejsca, gdzie się rozegrała straszliwa tragedja. Na śniegu wyraźnie zarysowały się tułowia zwierząt, które ostatnie stoczyły w tym miejscu walkę o życie. Jak się okazało kłusownicy postrzelili łanię i śliczny okaz, już dziś zrzadka spotykanego, łosia. W pośpiechu, czy może spłoszeni nie zdążyli jeszcze zabrać ofiar krwawego mordu. Kłusownicy narazie uszli przed pościgiem.

Jak ustalono zwierzęta zostały zabite strzałami karabinowemi.

Trwające dochodzenie pozwoli zapewne wykryć kłusowników, którzy za tępienie niezwykłych okazów zwierzyny naszych puszcz poniosą zasłużoną karę.

Z Litwy Kowieńskiej.

Klauzula litewska w polskich traktatach handlowych.

RYGA, 13.II (Ate). „Jaunakas Zinas" cytuje głos litewskiego dziennika urzędowego „Lietuvos Aidas, który omawia sprawę klauzuli litewskiej, umieszczonej w traktatach handlowych zawieranych przez Polskę. Pismo litewskie twierdzi, że klauzula ta daje Polsce znaczne nadzieje zbliżenia się do Litwy, jednakże Litwie klauzula ta nie daje nic, ponieważ Litwa musi się orjentować w kierunku Niemiec, które są głównym eksporterem i importerem Litwy.

Włosko—litewska wymiana grzeczności.

RYGA, 13.II. (Ate). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż w związku z 10-letnią rocznicą niepodległości Litwy król włoski nadał prezydentowi Litwy Smetonie ordery św. Maurycego i św. Łazarza. Wręczenie tych orderów nastąpi 18-go lutego.

Sympatje ukraińskie Waldemarasa.

RYGA, 13.II. (Ate). W końcu stycznia powstało założone w Kownie pod patronatem Waldemarasa Towarzystwo Ukraińsko-Litewskie, którego celem jest wzajemne zbliżenie obu narodów. Na czele tego towarzystwa stoi prezes związku Szaulisów Skipajtis, prof. Krewe Mickiewiczius, prof. Biržyżka i inne osobistości. Ze strony ukraińskiej do władz towarzystwa wchodzą: Mickiewiczius oraz przedstawiciel „hetmana" Skoropadzkiego Skoropis - Joltuchowski.

Prof. Krewe-Mickiewiczius rozpocznie jutro na Uniwersytecie Kowieńskim cykl wykładów z historji Ukrainy. W najbliższych dniach Towarzystwo Ukraińsko - Litewskie zacznie wydawać specjalne pismo, poświęcone zbliżeniu litewsko - ukraińskiemu.

Sekretarz Unji Międzyparlamentarnej w Kownie.

KOWNO, 13.II (Pat). Wczoraj z Rygi przybył do Kowna generalny sekretarz Unji Międzyparlamentarnej, dr. Lange.

Niemiecki dzień żałoby.

RYGA, 13.II (Ate) W okręgu kłajpedzkim rozrzucono odezwy, wzywające Niemców do święcenia rocznicy niepodległości Litwy, jako dnia żałoby. Zaskoczone tem władze litewskie zwróciły się do wpływowych Niemców w okręgu kłajpedzkim, aby ci wpłynęli na uspokojenie opinji publicznej, grożąc ostremi represjami w razie demonstracyj przeciwlitewskich.

Deportacja.

KOWNO, 13.II. (Pat). Były szef policji politycznej Raczis, jako osobistość niebezpieczna, zagrażająca porządkowi publicznemu, został z rozporządzenia komendanta kowieńskiego zesłany do pow. poniewieskiego, gdzie ma pozostawać przez cały czas trwania stanu wojennego.

Zmiany personalne w armji litewskiej.

KOWNO, 13.II. (Pat). Zienkaviczius, komendant wyższych kursów oficerskich przeniesiony został do rezerwy. Na jego miejsce mianowany został b. zastępca szefa sztabu generalnego płk. Skorupskis.

Nie było rugów w armji?

RYGA, 13.II (Ate). Według doniesień z Kowna litewska urzędowa agencja telegraficzna podaje, że wiadomość, która obiegła prasę zagraniczną, jakoby płk. Skorupskl i szereg innych oficerów zostali wydaleni z armji litewskiej — jest bezpodstawna.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Romanasa.

KOWNO, 13.II (*tel. wł.*) W piątek Trybunał Najwyższy rozważył sprawę kasacyjną zabójcy płk. Brundzy, Romanasa, który, jak wiadomo, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Trybunał skargę kasacyjną odrzucił i wyrok sądu wojennego zatwierdził. Również zostało odrzucone żądanie powoda, by na rzecz rodziny zabitego Brundzy ściągnąć od Romanasa 30 tys. lit.

Przywódca partji socjaldemokratycznej Kajrys o Pleczkajtisie.

KOWNO, 13.II (*tel wł.*) W rozmowie z współpracownikiem „Idische Stimme" przywódca partji socjaldemokratycznej inż. Kajrys oświadczył, iż dyrektor Departamentu Ochrony Obywatelskiej stanowczo odmawia opublikowania dokumentów o współpracy Pleczkajtisa w defenzywie. W związku z tem stronnictwo ma dostateczną podstawę do powątpiewania w prawdziwość poczynionych rewelacyj i przeto powstrzyma się od reagowania w tej sprawie i nie poczyni żadnych konkluzyj zanim nie zostaną opublikowane dokumenty.

Krupowiczius—generalnym sekretarzem partji Chrz. Demokr.

B. prezes centralnego komitetu Partji Chrześcijańskich Demokratów—Krupowiczius, który kilka dni temu zrzekł się swego stanowiska,—został wybrany generalnym sekretarzem tej partji.

Niedoszły poseł ks. Borodzicz suspendowany i pozbawiony prawa pobytu w archidiecezji.

Kurja Metropolitalna podaje do wiadomości, że ks. kan. Borodzicz, który wbrew zakazowi J. E. Ks. Arcybiskupa zgodził się kandydować do Sejmu, został pozbawiony prawa pełnienia jakichkolwiek bądź czynności kapłańskich w granicach Archidiecezji (suspendowany w granicach Archidiecezji) oraz pozbawiony prawa pobytu w Archidiecezji.

Jak wiadomo ostawiony ks. Borodzicz wystawił własną listę w okr. święciańskim, nie otrzymując na to pozwolenia z Archidiecezji. Lista ta została wczoraj unieważniona.

Zjazd delegatów włościan — Litwinów z woj. wileńskiego.

W dniu onegdajszym obradował w Wilnie zjazd delegatów włościan — Litwinów z województwa wileńskiego. Zjazd miał na celu zjednoczyć wszystkich Litwinów — włościan z województwa wileńskiego w jeden związek. (s)

Ujęcie szpiega.

W dniu onegdajszym na stacji Landwarowo przez organa policyjne pod zarzutem szpiegostwa aresztowana została niejaka Lea Rabinowicz. Przy aresztowanej znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających udział w akcji szpiegowskiej. (s)

KRONIKA.

Wtorek 14 lutego.

Dziś: Walentego Kapł.
Jutro: Faustyna M.

Wschód słońca—g. 6 m. 54
Zachód „ g. 16 m. 05

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 13. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 751. Temperatura średnia — 2° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Minimum na dobę — 5° C.

Tendencja barometryczna — wzrost, a następnie spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 13 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął kuratora Okr. Szkolnego w Łodzi d-ra Ryniewicza, kuratora Okr. Szkolnego w Wilnie p. Pogorzelskiego, d-cę 6 brygady K. O. P. pułk. Górskiego oraz prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża p. Uniechowskiego, oraz dyrektora departamentu administracyjnego min. sprawied. p. M. Świątkowskiego.

MIEJSKA.

— **Powrót prezydenta miasta.** Dziś rano przybywa do Wilna prezydent miasta mec. Folejewski, który bawił w Warszawie w sprawie zrealizowania rozpoczętych przez Magistrat starań o wyjednanie długoterminowej pożyczki na prowadzenie robót inwestycyjnych. (s)

— **Zwolnienie od podatku lokalowego straganów.** Ostatnio specjalna komisja miejska przeprowadziła lustrację straganów. W wyniku kontroli zostało ustalone, iż od podatku lokalowego wolne są stragany, które mają jedynie pokrycie dachu i nie posiadają ścian. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskaty.** W dniu onegdajszym Komisarjat Rządu na m. Wilno nałożył areszt na Nr. 4 czasopisma białoruskiego „Prawosławnaja Białoruś" za wydrukowanie artykułów p. t. „Blok mniejszości i blok współpracy z rządem" i „Smutne rocznice", gdzie dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianych w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu fałszywych wiadomości.

Pozatem ze względu na kolizję z art. 129 K. K.—Komisarjat Rządu dokonał konfiskaty Nr. 12 nakładu czasopisma „Biełaruskaja Krynica" z dnia 11 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. „Dzika zabawa policji".

Na podstawie tegoż § 129 K. K. skonfiskowana została przedwyborcza odezwa P. P. S. wydana przez Związek Zawodowy Rolników Rzeczypospolitej Polskiej i nawołująca do głosowania na listę Nr. 2. (S).

WOJSKOWA

— **Gen. Żeligowski w Wilnie.** W dniu onegdajszym przybył do Wilna gen. Żeligowski.

Z POLICJI.

— **Wzywanie policjantów do świadczenia w sądzie.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Ministerstwa Sprawiedliwości ze skargą, że sądy pokoju w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, w Lublinie i Wilnie, bardzo często wzywają do rozpraw karnych wszystkich funkcjonarjuszów policji, mających choćby najluźniejszą styczność ze sprawą, co odrywa ich od zwykłych czynności.

Na skutek powyższego p. minister sprawiedliwości polecił prezesom sądów apelacyjnych, by wydali niezwłocznie zarządzenia sędziom pokoju wzywania z pośród funkcjonarjuszów policji tylko tych świadków, których zeznania mogą mieć dla sprawy istotne znaczenie.

Z KOLEI.

— **Porządeczki na kolei.** Wczoraj zgłosił się do nas niejaki M. Engelsztejn pokazując nam bilet kolejowy, wystawiony przez biuro Orbis do Krynicy.

P. M. E. opóźnił się onegdaj na pociąg. Na drugi dzień przepuścił go portjer na peron. M. E. wsiadł więc do pociągu i zdawało mu się, że wszystko w porządku: Tymczasem w Landwarowie zatrzymał go konduktor, który po spisaniu protokółu za jazdę za „biletem sfałszowanym" kazał mu wysiąść.

M. E. przeczekawszy całą noc w Landwarowie wrócił na drugi dzień do Wilna, gdzie mu wyjaśniono, że konduktor w Landwarowie postąpił nieprawnie, gdyż bilet jest ważny 4 dni a pozatem przedłużyć go mógł naczelnik stacji w Landwarowie.

To wszystko bardzo ładnie, ale kto zwróci p. M. Engelsztejnowi straty, jakie on poniósł, wałęsając się dzięki niedołęstwu kolejarzy dwa dni, tam i z powrotem do Landwarowa?

Dyrekcja wileńska winna nareszcie pouczyć swoich urzędników, jak mają spełniać swoje obowiązki.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej w 6-tą rocznicę koronacji papieża Piusa XI-go.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 1-ej m. 30 w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej celem uczczenia szóstej rocznicy koronacji papieża Piusa XI-go.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Budżet Wydziału Opieki Społecznej.** Jak się informujemy preliminarz budżetowy Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna na rok budżetowy 1928/29 projektowany jest na sumę 1.175.000 zł.

SPRAWY ROBOTNICZE

— *Magistrat organizuje akcję pomocy bezrobotnym.* Na wczorajszem posiedzeniu Prezydjum Magistratu omawiana była sprawa realizacji projektu rozdawania bezrobotnym, stale zamieszkałym na terenie m. Wilna, produktów spożywczych. Zostało ustalone, iż Magistrat m. Wilna z kredytów asygnowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpi do bezpłatnego rozdawania kaszy i tłuszczu ubogiej ludności pozbawionej pracy i zarejestrowanej w Państw. Urz. Pośr. Pr. do dnia 1 lutego 1928 r. oraz zamieszkującej stale na terenie m. Wilna.

Produkta rozdawane będą w niżej podanych normach:

1) dla samotnych po 2 klgr. tłuszczu i 12 klgr. kaszy;

2) dla małych rodzin (od 2 do 4 osób) po 3 klgr. tłuszczu i 30 klgr. kaszy;

3) dla dużych rodzin ponad 4 osoby po 5 klgr. tłuszczu i 42 klgr. kaszy.

Do rodziny zalicza się pozostających na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego:

a) żonę zarobkującą, względnie męża;

b) dzieci pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16 oraz ponad lat 16-cie, ale niezdolnych do zarobkowania;

c) dzieci pasierbów i rodzeństwo od 16 do lat 18-tu, kształcących się w średnich zakładach naukowych;

d) rodziców i dziadków niezdolnych do zarobkowania.

Bezrobotni zarejestrowani w P. U. P. P. życzący otrzymać wymienione produkta spożywcze winni składać podania na imię Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna na blankietach ustalonego wzoru.

Blankiety podań można otrzymać bezpłatnie w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna, w kuchni ludowej oraz w gm. żydowskiej oraz w P. U. P. P. (Subocz 20-a).

Po wypełnieniu blankietu i podpisaniu przez petenta lub upoważnioną przez niego osobę, o ile petent jest niepiśmienny, podania wraz z legitymacją P. U. P. P. należy składać w lokalu Biura wypłat zasiłków (Stary Ratusz) gdzie pracownika P. U. P. P. będzie takowe przyjmować od godziny 4 do 7-ej w porządku następującym:

17 lutego od osób których nazwiska poczynają się od liter A i B 18—C, D; 20—E, F, G; 21—H, I, J; 22—K, L; 23—Ł, M; 24—N, O; 25—P, R; 27—S; 28—T, U; 29—W, Z, Ż. (S).

— **Stan bezrobocia.** Podług ostatnich danych oficjalnych na terenie województwa wileńskiego zarejestrowano 5430 bezrobotnych, z czego na m. Wilno przypada liczba 5274. Na poszczególne grupy zawodowe przypadają cyfry następujące: robotników hutniczych — 2; metalowych — 292; robotników budowlanych — 757; innych wykwalifikowanych—1239; niewykwalifik.—1556; robotników rolnych — 103 i pracowników umysłowych — 1325.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 30 osób. (s)

— **Zarząd Związku Rob. Przem. Drzewnego** prosi nas o umieszczenie następującej wzmianki:

Niniejszym stwierdzamy, że były członek Zw. Rob. Przem Drzewnego Gierasimow Artemij robotnik tartaku Szapiry i członek zarządu związku został wydalony ze związku uchwałą walnego zebrania z dn. 18. VIII. 28 r. za przywłaszczeniu 46 złotych związkowych, oraz Domkow Kirjan również został wydalony ze związku przez walne zebranie w roku 1923 i usunięty z pracy z tartaku Gordona za szkodliwą działalność w związku pod względem moralnym. Wyżej wymienione osoby występują, przed poszczególnym, członkami związku i organizacjami robotniczemi pierwszy jako członek zarządu, drugi jako upoważniony od ogółu robotników, pracujących w tartakach do zorganizowania nowego związku.

Stwierdzając powyższe, zarząd związku ogłasza, iż nikt powyżej podanych osób do organizowania robotników tartaków nie upoważnić, i o ileby wyżej wymienieni nadal występowali w tym charakterze, uważać ich będzie za oszustów wprowadzających w błąd opinję robotniczą.

ARTYSTYCZNA.

— **Herbatka artystyczna.** Dziś we wtorek dn. 14 lutego b. r. o godz. 5 p. p. w cukierni W. P. Sztralla przy ul. Mickiewicza (róg Tatarskiej) odbędzie się „Herbatka artystyczna" urządzona przez artystów „Polzewidu" na „Budowę Domu Artysty Widowiskowego"

Program złożony z ostatnich nowości w wykonaniu najprzedniejszych sił widowiskowych Wilna, jak również cel tak wzniosły, zapewniają bezwzględne powodzenie imprezie.

Udział biorą: Katia Zielińska, Z. Willy, E. Montes, Fea Lori, Court, T. Ordoński i inni.

Kierownictwo imprezy powierzono p. T. Ordońskiemu, który dokłada wszelkich starań aby program powyższy wypadł imponująco.

Wstęp 1 zł. od osoby.

Akompanjuje orkiestra koncertowa „The Silwanee Bands" pod dyr. p. Koźlickiego.

— **XXXII środa literacka** odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w zwykłym lokalu przy ul. Św. Anny Nr. 4. Pani Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska wygłosi pogadankę na temat „O wierzeniach i zabobonach tutejszego ludu". Wstęp mają członkowie Związku Literatów i goście przez nich wprowadzeni.

— **Jubileusz Fr. Rychłowskiego.** Komitet organizujący, pod protektoratem pana wojewody wileńskiego, jubileusz Fr. Rychłowskiego w dniu 20-ym, b. m. postanowił na niedzielnem swojem posiedzeniu, co następuje: cena każdego miejsca na parterze ma być jednakowa wynosząca pięć złotych (loże w tymże stosunku: 20 zł.). Każdy nabywający bilet na parter lub do loży otrzyma, jako bezpłatny upominek, książkę jubileuszową, ilustrową, wydaną przez Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej.

Ceny miejsc na galerję wynoszą 3 — 1 zł. Bilety na jubileuszowy spektakl zapowiadający „Konstytucję"—Gorczyńskiego, są już do nabycia w kasie teatru polskiego.

Po przedstawieniu odbędzie się bankiet. Zapisy przyjmuje administracja teatru polskiego (tel. 2—24).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Posiedzenie Wil. Oddz. Pol. T-wa Psychjatrycznego** odbędzie się w środę dn. 15 lutego b. r. o godz. 8-ej wiecz. w sali Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Wspomnienie pośmiertne o ś. p. D-rze med. Wincentym Skoczyńskim.

2. Dr. A. Falkowski: Ustawodawstwo psychjatrji wogóle.

3. Prof. d-r. R. Radziwiłłowicz: Projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad psychicznie chorymi.

— **Z Koła Miłośników Szkoły Twórczej,** We wtorek d. 14 b. m. o g. szóstej punkt. odbędzie się walne zebranie członków Koła Miłośników Szkoły Twórczej. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2. Przystąpienie do Towarzystwa Zwolenników Nowoczesnego Wychowania. 3. Wybór nowego zarządu. Zebranie odbędzie się w lokalu szk. p. 39 Królewska 9. Zarząd.

U ROSJAN.

— **Archimandryta Filip Morozow złożył przysięgę na wierność państwu.** W dniu 13 b. m. nowomianowany nadetatowy członek Konsystorza Prawosławnego w Wilnie ks. archimandryta Filip Morozow złożył na ręce p. wojewody Raczkiewicza w obecności kierownika Oddziału Wyznań p. Narwoysza i kierownika Oddziału Ogólnego radcy Rauego uroczystą przysięgę na wierność państwu.

NADESŁANE

— **Fałszywy weteran.** 11 b. lutego jakiś stary osobnik w uniformie weterana powstania 1863 r. w towarzystwie młodego człowieka w ubraniu cywilnem obchodził w Wilnie biura niektórych rejentów, i podając się za Radzikowskiego, delegata jakiejś centrali weteranów 1863 r. w Warszawie, zbierał pieniądze na prenumeratę jakiegoś rocznika weteranów powstania.

Ze względu na to, że żadnej centrali stowarzyszenia weteranów ani w Warszawie, ani w Polsce niema, że o żadnym roczniku weteranów 1863 r. stow. weteranów w Wilnie nic nikt wie i że mianujący się weteranem Radzikowskim okazywał legitymację, w której nazwisko osoby, uprawnionej do zbierania pieniędzy, okazało się wydrukowanem na miejscu innego, wyskrobanego nazwiska, uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe podanie o powyższem do wiadomości, ogółu, i nadmieniemy, że odnośne powiadomienie otrzymała również policja.

W. z. Prezes Zarządu Stowarzyszenia Weteranów kresowych 1863 r. w Wilnie
(—) *W. Hołownia.*

Z POGRANICZA.

— **Ujęcie koniokradów.** Onegdaj patrol K. O. P-u na odcinku Dukszty zauważył 3 osobników usiłujących przemycić na stronę litewską parę koni. Zatrzymani przez żołnierzy K. O. P-u okazali się zawodowymi koniokradami i znanymi wśród miejscowej ludności przemytnikami. (s)

— **Przemytnictwo.** W dniu onegdajszym w rejonie Dukszt patrol K. O. P-u zauważył trzech osobników usiłujących przemycić z Litwy do Polski większy transport tytoniu. Na okrzyk żołnierzy, „stój" rzucili się oni do ucieczki, natychmiastowy jednak pościg doprowadził do ujęcia przemytników. (s)

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie pod zarzutem antypaństwowej działalności wysiedliły w dniu onegdajszym, na odcinku nowo-trockim na terytorjum polskie 3 osoby. (s)

RÓŻNE.

— **Rząd przystąpił do budowy niezbędnych gmachów państwowych w woj. wileńskiem.** Na skutek wniosków p. wojewody wileńskiego o otwarcie kredytów na budowę nowych gmachów państwowych dla urzędów starościńskich, rząd wyasygnował ostatnio znaczną kwotę przeznaczoną na budowę takich gmachów w Brasławiu i w Postawach. Uzyskane sumy pozwolą na rozpoczęcie budowy wczesną wiosną roku bież., a z końcem tego roku oczekiwane jest ukończenie całkowite budowy. W ten sposób Brasław i Postawy dzięki pomocy rządu uzyskają wkrótce dwa wzorowe gmachy państwowe, gdzie znajdą odpowiednie pomieszczenie miejscowe urzędy państwowe.

— **„Wilenskoje Utro" mianuje prezesów nieistniejących kół młodzieży rosyjskiej.** Mieszkaniec wsi Muszkaty gm. głębockiej pow. dziśnieńskiego p. Witaljusz Kozaczka przesłał nam list w którym nadmienia, iż bez pytania się o jego zgodę reporter „Wilenskago Utra" mianował go prezesem utworzonego w Głębokiem jakiegoś „Koła Młodzieży Rosyjskiej", którego właściwie wcale niema.

P. Kozaczka podkreśla, że sprawę skieruje na drogę sądową.

— **Podziękowanie.** Komitet „Chleb dzieciom" w imieniu ochron wileńskich składa najserdeczniejsze podziękowanie pani wojewodzinie Jadwidze Raczkiewiczowej za otrzymane z Komitetu „Daru Choinkowego" upominki, które tak bardzo urozmaiciły i uświetniły gwiazdkę dzieciom sierotom.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Sułkowski".** Dziś o godz. 20-ej sztuka St. Żeromskiego w 5-u odsłonach „Sułkowski" z Juljuszem Osterwą w postaci tytułowej i udziałem pełnego męskiego Zespołu.

— Środa „Sułkowski".

— Czwartek „Sułkowski".

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu niezmiernie zabawna i aktualna komedja Caillaveta, Flersa i Orrena „Król" w wykonaniu całego personelu artystycznego.

— **Najbliższa premjera.** zespół Teatru Polskiego usilnie pracuje nad wystawieniem ostatniej nowości scen europejskich i amerykańskich dowcipnej komedji Johnsona „Fenomenalna umowa".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
WTOREK 14 lutego.

16.40. Chwilka litewska.
16.55. „Koncert nad koncertami" melodeklamacja z „Pana Tadeusza".
17.20. „Czem jest prawdziwe łowiectwo" II odczyt z działu „Łowiectwo".
17.45. Koncert popoł. orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.
19.10. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. Transmisja z Poznania. Opera Montemazzi'ego „Miłość trzech króli".
Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

ŚRODA 15 lutego.

16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Związku Kółek i Ogr. Roln.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20. Audycja dziecięca: „Bajkę własną powie Halina Hohendlingerówna.
17.45. „O organizacji chórów amatorskich".
18.10. Koncert chóru mieszanego Tow. „Białoruska chatka" pod dyr. Teodora Matwiejca.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości
19.20. Pogadanka radjotechniczna wygł. inżynier Radjostacji Mieczysław Galski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu z konserwatorjum Warszawskiego.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— **Nagły zgon.** Bieluk Tomasz, lat 88, zam. Klonowa 15, przechodząc ulicą Świerkową nagle zasłabł i do czasu przybycia pogotowia ratunkowego zmarł.

— **Biedny Benjamin.** Lewinowi Benjaminowi zam. stale w Mołodecznie, podczas pobytu w Wilnie, skradziono w domu Nr. 4, przy ul. Nowoświeckiej garderoby, biżuterji oraz gotówki na sumę 2.000 zł.

Na prowincji.

— **Desperatka.** Anna Kożoronok m-ka wsi Pietkuny gm. słobudzkiej, w celu samobójczym wypiła karbolu. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę w stanie niezagrażającym życiu pozostawiono w mieszkaniu. Przyczyna usiłowania samobójstwa—nieporozumienia rodzinne.

Z sądów.

Jest to cnota nad cnotami—trzymać język za zębami.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami—oto zasada, której nie chciał przytrzymywać się Jan Karpowicz, rolnik z gm. mickuńskiej. Kłótliwy i narwany Karpowicz ani się spodziewał do czego może doprowadzić nieliczenie się ze słowami.

Pewnego dnia w lesie należącym do całej gromady przybyły specjalnie z Wilna inspektor leśny oglądał w otoczeniu leśniczych oraz gospodarzy zrębowisko.

Pan inspektor miał swoje zdanie co do wartości pni, Karpowicz swoje. Dyskusja przekształciła się w kłótnię. Zdenerwowany raptus postanowił wycofać się ze sporu, jednak w chwili, kiedy splunąwszy odchodził ślina sama przyniosła na język pewne zdanie, treścią którego uczuł się pan inspektor urażony w swojej godności urzędniczej. Co było powiedziane nie pamiętam, fakt, że Karpowicz wspomniał o wolnym zawodzie jednej z bliskich krewnych inspektora, jak i jemu samemu zrobił wcale nieprzystojną propozycję. Sąd Okręgowy w Wilnie przyznał słuszność urzędnikowi państwowemu i skazał Karpowicza na miesiąc więzienia.

Kwadrans strachu sześciu braci Nausów.

Przyszło ich siedmiu. Milcząc podali awizacje i nie czekając na zaproszenie siedli... na ławie oskarżonych. Siedmiu ich było powtarzam, a w tem sześciu Nausów, sami bracia, rodzeni i stryjeczni—Stanisław, Jan, Ignacy, dwóch Józefów, Antoni i Gajdan Stanisław. Wszyscy ze wsi Wielkuliszki i wszyscy oskarżeni o to samo przestępstwo—pobicie sąsiada. Wchodzi sąd. Przy sprawdzaniu personalij wyjaśnia się, że niema świadków.

Prokurator wnosi o odroczenie sprawy. Sąd zgadza się z tym wnioskiem i sprawę odracza.

Sześciu Nausów i Gajdan wzdychają z ulgą. Kara odwlekła się na pewien czas. Dobre i to, aby do wiosny, a przez ten czas może amnestja.

Rozmaitości.

Historja męża, który zaślubił własną żonę.

Mer XIII-go obwodu w Paryżu dokonał przed paru dniami aktu zaślubin słynnego ex-anarchisty Dieudonne, ułaskawionego niedawno przez Prezydenta Rzeczypospolitej po kilkunastoletnim pobycie na ciężkich robotach w Gwijanie, a który obecnie wstąpił w powtórne związki małżeńskie ze swoją własną żoną. Niewinnie bowiem jak się okazuje, skazany ten człowiek zmusił swoją żonę po ogłoszeniu wyroku, do rozwodu, chcąc w ten sposób ułatwić jej życie, oraz umożliwić znalezienie innego opiekuna dla małego ich dziecka. P. Dieudonne pozornie tylko spełniła wolę swego męża, de facto uważając się w dalszym ciągu za jego prawdziwą żonę i dochowując mu wiary. Obecnie po powrocie z Gwijany i odzyskaniu praw obywatelskich musiał Dieudonne zalegalizować swój stosunek do ex-żony, t. j. zaślubić ją formalnie po raz wtóry. Jednym ze świadków był członek ówczesnego jury, które skazało Dieudonne na karę śmierci, zamienioną przez prezydenta na dożywotnie ciężkie roboty.

Niektóre szczegóły z turnieju Aljechin—Capablanca.

W tych dniach powrócił Aljechin z Ameryki do Paryża, stałego swego miejsca zamieszkania. Zapytywany przez znajomych, opowiadał niektóre szczegóły z swego turnieju z Capablancem. Przez wiele dni podczas gry bolały Aljechina bardzo silnie zęby. Chodził do dentysty przez dwa miesiące. Często zdarzało się, że poszedł do lekarza dopiero późnym wieczorem po skończonej grze, a na drugi dzień siadał do następnej partji z opuchniętą twarzą.

Kiedy Capablanca przegrał pierwszą partję, wyobrażał sobie, że Aljechin wykorzystał jego nieuwagę. I jakkolwiek partję przegrał, powiedział Aljechinowi: „Dziś pan grał źle". Po dwóch miesiącach przegrał Capablanca ostatnią partję decydującą.

Turniej rewanżowy odbędzie się pomiędzy tymi dwoma mistrzami za rok. Organizacja takiego turnieju wymaga wielkich kapitałów, co by się więc stało, gdyby Capablanca w Nowym Yorku pieniędzy nie uzyskał?

Miłosierdziu społeczeństwa.

Polecamy rodzinę złożoną z siedmiorga osób (5-ro dzieci od 1 i pół do 8 lat), która znajduje się w rozpaczliwem położeniu materjalnem. Nie ma bowiem ani mieszkania, ani żadnych środków materjalnych na zakup pokarmu dla przymierających z głodu dzieci.

Zrobi bardzo dobry uczynek ten, kto pośpieszy z pomocą tej naprawdę skrajnej nędzy. Ofiary proszę składać w Administracji „Kurjera Wileńskiego" od 9 rano do 3 i pół popołudniu.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 45)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Henryś słuchał niecierpliwie tych sentymentalnych biadań, ale nie przerywał, bo czuł, że nic to nie pomoże. Patrzył na czarną, jak smoła, rzekę, nisko w dole płynącą, poprzecinaną, żółtemi pręgami świateł latarnianych. Kładły się te świetlane odbicia na wodzie i drgały na jednem miejscu, jakby się zerwać chciały i ulecieć, przemokłe, zmarznięte do niewytrzymania. Henryś złościł się w duchu i coraz niechętniej spoglądał na rozbolałego Andrzeja. Irytował go strasznie głos kolegi, jakiś przełzawiony.

— Isz, wstawił się i gotów beczeć, jak baba,— myślał z pasją.—Czekaj, już ja tobie coś powiem.

Naraz Andrzej zaszeptał cichutko, że Henryś ledwie połapał się w znaczeniu słów.

— Mój złoty, prawda? ty mnie dasz jej adres?

Teraz w dźwięku głosu Andrzejowego była nieśmiałość i jakaś, aż przykra pokora, zupełnie nie leżąca w jego charakterze.

Henryś skrzywił się niechętnie. Spojrzał z ukosa na Andrzeja, i zobaczył, że tamten jest blady ze strachu przed odmową. W tej chwili patrzył zupełnie przytomnie, jakoś dziwnie z dołu w górę, szeroko otwartemi oczami. Nie czekając odpowiedzi, zagadał znowu.

— Ja dawno sobie już postanowiłem. Jak zdam egzamina—wezmę od ciebie adres. Niechby się zgodziła zaczekać na mnie dwa lata. Po dwóch latach urządzę się już tak, że będę mógł. A? Jak ty myślisz, Henryś? Zgodzi się?

Henryś wciąż nie odpowiadał. Oddalili się już od czarnej rzeki, wyszli na plac i brnęli jego środkiem ku dzwonnicy, majaczącej olbrzymią sylwetą w jesiennej mgle.

Andrzej pociągnął towarzysza za rękaw.

— Dlaczego ty nie odpowiadasz? A jeszcze niby to przyjaciel. Dasz mnie jej adres?

— Nie.

Odpowiedź wypadła tak nagle i nieoczekiwanie, że sam Henryś się zdziwił, zasię Andrzej osłupiał Stanął w miejscu, ujął kolegę oburącz za palto i potrząsnął nim gniewnie.

— Dlaczego nie?

Henryś wsunął obie ręce w kieszenie.

— Bo nie.

W tej chwili zatoczył się, pchnięty na dzwonnicę, ale nie upadł. Wódka odebrała Andrzejowi siłę, sam stracił równowagę i przysiadł na dużym kamieniu, leżącym pod dzwonnicą. Rozzłoszczony Henryś targnął go za ramię.

— Uspokój się, bo cię tu zostawię i pójdę. N mam ochoty, by nas przez ciebie policja zaczepiała. Powiedziałem, że nie dam ci adresu Marychny i nie dam. Jak chcesz, to go sobie bierz od pani Ignacowej. A teraz wytłumaczę dlaczego. Rozumiesz, co do ciebie mówię?

Andrzej skinął potakująco głową.

Siedział na swoim kamieniu z miną wielce nieszczęśliwą.

— Słuchaj zatem. Przefilozofowałeś ją raz jeden, to przefilozofujesz i drugi. Ona jest żywym człowiekiem mój kochany, a nie przedmiotem, choćby nawet cennym, który się bierze na rękę, to znowu odkłada, namyślając się, czy go zatrzymać wolno. Widzisz, mnie ciebie żal, ale o nią więcej mi chodzi. Może ona już tam na wsi ciszę sobie znalazła? Nie. Daj ty jej lepiej spokój.

Andrzej oparł zgięte ramię o mur dzwonnicy i ukrył głowę. Rozpłakał się naprawdę i łkał cicho, bezradnie, skrzywdzonem, bolesnem łkaniem.

Henryś oglądał starannie czubki swoich kamaszków.

— Powiedziałem ci. Jeżeli naprawdę zechcesz, dasz sobie i bezemnie radę. Pani Ignacowa napewno ci nie odmówi, tak bardzo chciała was skleić. Ale niech to nie będzie z mojej ręki, ja tego na swoje sumienie nie wezmę. No, ustałeś zupełnie. Basta. Siadaj do dorożki.

* * *

Andrzej nie pamiętał, jak dostał się na schody. ciężko mu szło, ale Henrysia pożegnał na dole. Pilno mu było pozostać samemu.

Zdawało mu się, że otrzeźwiał zupełnie. Właściwie nogi plątały się jeszcze, ale w głowie było jakoś dziwnie jasno.

Myślał szybko i z niezwykłą przenikliwością. Przedewszystkiem zrozumiał dokładnie Henrysia

— Przecie on ją także kocha i pewnie bardziej niż ja, a przynajmniej mądrzej odemnie,—powiedział półgłosem sam do siebie i aż przystanął na schodach, zatrasowany własnem odkryciem, które zresztą tułało mu się w głębinach podświadomości już oddawna, a tylko zostało teraz jasno i wyraźnie sformułowane. I ogarnęło go zaraz wielkie zniechęcenie. Jakiegoż szalonego wysiłku trzeba, by przełamać żal Marychny, kazać jej zapomnieć, że przez niego cierpiała. Napisać do niej? A jeżeli nie odpisze? i on będzie czekał odpowiedzi, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, i pomału, pomału będzie tracił nadzieję.

I ból się poruszy, ten ból, który trwał w nim wprawdzie, ale nieruchomy, zastygły jakby.

Pojechać tam do niej? A ona popatrzy obojętnie, jak na obcego i zapyta:

— Czego pan właściwie sobie życzy?

Czy nie lepiej, żeby wszystko pozostało, jak było?

Ciężki, duszący opar wódki powrócił naraz całą falą i zalał Andrzejowi głowę. Zamroczyło mu się w oczach i zadzwoniło w uszach. Jednocześnie wiatr gwizdnął w jakimś kominie, załopotał po strychu i roześmiał się tak wyraźnie ludzkim głosem, że Andrzeja ciarki przeszły od stóp do głowy. (C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rakl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej.
Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faranowski.